

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świąt cznych.

BIURO REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorażczyzna 31.
ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorażczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 176 — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza
w miejscu
i na prowincji

40 Mk

PRENUMERATA:

	mieсяcznie
we Lwowie bez dostawy	850 - Mk
we Lwowie z dostawą	950 - Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	950 - Mk
z przesyłką pocztową w innych państwach	1000 - Mk

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Nowe niebezpieczeństwo.

Położenie Austrii weszło w stadium groźne. Mała republika, pozostawiona jako ślad po wielkiej monarchii, ginie śmiercią głodową. Tworząca ją, ententa nie pomyślała o stworzeniu równocześnie warunków, które nieszczęsnemu rozbiłkowi umożliwiłyby istnienie. Przez czas pewien Austria klepała biedę, jak mogła. To jednak rwanie u góry, by latać u dołu, nie mogło przewlekać się w nieskończoność. Urwało się obecnie i Austria spada w przepaść. Spadając, krzyczy na głos, by ją ratowano. Krzyk ten dobitnie ozwał się echem także na konferencji londyńskiej, dokąd Austria skierowała prośbę o pomoc. Prośbę załatwiono odmownie, przyczem Lloyd George nie omieszkał nawet pozwolić sobie na lekkie ironizowanie.

To umycie rak sposobem Piłata rzymskiego może fatalnie odbić się na stosunkach nie tylko Austrii, lecz wogóle środkowej Europy. Powiedzmy bez ogródek: koalicja postąpiła bardzo nieroztropnie traktując problem austriacki tak, jakby on jej nie obchodził.

Niech sobie sami dają radę! Latwo to powiedzieć. Zgola, jakby niedziedziczyli ginącemu z głodu, zamiast dać kawałek chleba, poradzono: Zgotuj sobie obiad! Z czego? Jakim sposobem?

Miał więc wszelkie prawo kanclerz austriacki, gdy onegdaj zwrócił uwagę przedstawicieli koalicji, że stan taki nie da się utrzymać, że grozi poważnymi niebezpieczeństwami — nie tylko dla Austrii. Jako ostatniej deski ratunku chwycił się rząd austriacki bezpośredniego porozumienia z trzema państwami sąsiednimi, wymiany zdań z Berlinem, Praga, Rzymem. Ponadto kanclerz miał wczoraj osobiście udać się do Pragi i konferować z Beneszem, dzisiaj miał pojechać stamtąd do Berlina.

Chodzą głuche wieści, że w Czechach już obmyślono sposób ratunku: okupację. Podobno wojska czesko-słowackie trzymane są w pogotowiu, by wyruszyć na Wiedeń. Psychologią czeska nadaje tej wersji cechy prawdopodobieństwa. Czesi byli zawsze ogromnie mężni — wobec bezbronnych. Niemniej jednak zamiar taki wygląda na zbyt romantycznie. Zapisaliśmy go jedynie na odpowiedzialność bajczarzy, od których rozbiegli się po świecie.

Natomiast rzeczą jest pewną, że Niemcy nie od dzisiaj mają wzrok zwrócony na Austrię. I to pewnie, że w Austrii takie rozwiązanie sprawy uważa się za najprostsze, najracjonalniejsze i najłatwiejsze do skutecznego.

Wprowadziła koalicja oświadczyła była swego czasu, że na połączenie Austrii z Niemcami nigdy się nie zgodzi. Ale wobec fait accompli — Lloyd George, jesteśmy pewni, spuści skromnie oczy na dół, we Włoszech propaganda Nittiego postara się, aby patrzano również przez palce, a Francja — ta ma tyle kłopotów na karku, że trudno jej będzie nastawić go z powodu Austrii.

Rezultat zaś byłby ten, że Niemcy wznowiłyby się ogromnie nabytkiem dla nich nierównie cenniejszym, niż postradane kolonie egzotyczne. W połączeniu z Austrią utworzyłyby potęgę, która z jednej strony musiałaby przeć groźnie na Francję, z drugiej strony zagroziłaby Polsce. Już dz.

sia Niemcy urosły dzięki polityce angielskiej w pierze; połączeniu z Austrią odrosłyby im kły i szpony, któremi próbowałyby rozszarpać wszystko, co stoi im na przeszkodzie w zawładnięciu Europą.

Zbagatelizowaniem sprawy austriackiej koalicja złożyła nowy dowód krótkowzroczności. A może to rozmyślnie Lloyd George postanowił odmową swą zapędzić Austrię w kozi róg, iżby nie jako zmusić ją do złączenia się z Niemcami? Piekelnym byłby taki koncept. Niemożliwym jednak nie jest, by wyłaził się w głowie, która nieustan-

W sprawie akcji wyborczej na terenie Województw wschodnich.

Rada Zarządzająca Tow. Straży kresowej nadsyła nam następujące uwagi:

Nie posiadając do dziś własnej reprezentacji sejmowej, Wschodnie Województwa Rzeczypospolitej pozostają dotąd poniekąd poza nawiasem pełnego życia państwowego Polski. Stan taki stwarza wiele istotnych trudności i zaniechań w dziedzinie zaspokojenia najważniejszych potrzeb tych ziem, wyrażając jednocześnie uczucia pokrzywdzenia wśród najszerzych mas ich mieszkańców. Kres ostateczny temu niemożliwemu i szkodliwemu stanowi położyć mają obecnie zapowiadane wybory do nowego Sejmu, pierwszego Sejmu, skupiającego przedstawicieli wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Stąd też zarówno z punktu widzenia państwowych potrzeb, jak i interesów lokalnych naszych Województw Wschodnich

wybory stanowią pilną konieczność

i z radością powitane być muszą przez tych wszystkich, którzy w dążeniu do oparcia stosunków wewnętrznych Państwa Polskiego na trwałych podstawach, z niepokojem śledzą dzisiejszy stan rzeczy na terenie wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Wybory będą ostatecznym stwierdzeniem stopnia przywiązania ludności tych ziem do państwowości polskiej. Znaczenie ich będzie tem większe, iż zagadnienie naszych granic wschodnich wciąż jeszcze przez pewne czynniki zagraniczne uważane jest za kwestię niezalutowaną ostatecznie.

To też kwestia wyborów na terenie naszych Wschodnich Województw stanowi dziś jedno z najważniejszych ogniw łańcucha aktualnych spraw polskiej polityki państwowej i z tego ogólnopolskiego punktu widzenia przede wszystkim winna być ujmowana. To jednak, co dzisiaj już, w przededniu akcji wyborczej, widzimy na omawianym terenie, budzić musi

obawy.

iz teren ten stanie się areną łatwej, lecz nieodpowiedzialnej i szkodliwej walki demagogicznych hasel i metod, wyzyskujących dla swych celów partyjnych to wszystko, co winno stanowić przedmiot poważnej troski odpowiedzialnych budowniczych państwowości polskiej, planowo rozwijających trudności, w tak wielkim stopniu nagromadzone na terenie tych ziem.

Stwierdzić należy, iż w ciągu ubiegłego roku na terenach, na których spocz-

nie przyniosła nad podniesieniem „nieszczęśliwych Niemców” kosztem Francji i Polski...

Francja zrozumie chyba, czemu grozi problem austriacki w dzisiejszym stanie. Również nasza dyplomacja winna mieć się na baczności.

Pierwszym wszakże warunkiem zażegnania tych nowych niebezpieczeństw, jest zajęcie się Austrią, umożliwienie jej egzystencji. Tym jedynym sposobem odwiedzie się republikę naddunajską od kroków rozpacz, które ciężko zemściłyby się na obojętności koalicji.

odpowiedzialność za kierownictwo losami Państwa w tym pierwszym momencie jego istnienia, uczyniono bardzo mało, by do rozwiązania tych trudności przystąpić.

Mimo to jednak najszerze

masę ludności

naszych Województw Wschodnich, bez względu na ich narodowość i wyznanie, nie mają określonych antypaństwowych tendencji, nie wysuwają koncepcji, któreby bliższe im były, aniżeli pozostawanie w granicach Rzeczypospolitej. Ludność ta, to materiał na lojalnych i uczciwych obywateli państwa, wymagający jednak dużego taktu i szczerości w traktowaniu jej postulatów narodowościowych i ekonomicznych. Stąd też w momencie przygotowywania do agitacji przedwyborczej, w momencie obmyślania przez poszczególne grupy, które już dziś wystąpiły do ostrej walki wzajemnej, hasel i metod działania — uważamy za obowiązek swój zwrócić uwagę polskich czynników politycznych na niezmierną szkodliwość dla interesów państwowych dwóch zwłaszcza sposobów pozyskiwania głosów wyborców, które w dotychczasowym przebiegu walk partyjnych na terenie Województw Wschodnich jaszkrawo już zauważyć się dały.

Na terenie narodowościowo mieszanym łatwa metoda pozyskiwania miejscowej ludności polskiej jest metoda ostrego wysunięcia hasel

walki narodowościowej,

prowadzonej o zapewnienie przewagi miejscowego elementu polskiego nad innymi grupami ludności. W konsekwencjach swych metoda ta, prowadząca do niebezpiecznego rozdmuchiwania walki narodowościowych i wyznaniowych, zwraca się przede wszystkim przeciwko państwowemu interesowi Polski. To też nadzwyczaj złą przysługę wyrządziłby Państwu ten, kto by głosy miejscowej ludności polskiej na terenie naszych Województw Wschodnich chciał pozyskiwać drogą podburzania jej przeciwko sąsiadom, z którymi winna ona starać się jaknajusilniej utrzymać zgodę i współzycie sąsiedzkie.

Niemniej niebezpieczne następstwa może jednak pociągnąć za sobą i wprost odwrotna metoda demagogii narodowościowej, mającej na celu pozyskanie głosów ludności niepolskiej oraz szerzowanie hasłami

demagogii społecznej,

małacej łatwe i wdzięczne pole na terenie, gdzie w obu tych dziedzinach tak wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Wyniki, które się tą drogą osiągnąć, nie będą trwałe, a na interesach państwowych Rzeczypospolitej zemścić się tem dotkliwiej, im większa przepaść będzie pomiędzy słowami lekkomyślnych przyrzeczeń, a tem, co przyszło niedaleka z przyrzeczeń tych urzeczywistnić pozwoli. To też ostatecznym rezultatem tej metody przedwyborczego działania będzie niewątpliwie tylko wzrost rozgoryczenia mas i spotęgowanie fermentu antagonizmów klasowych.

Obie te metody przy całej swej szkodliwości dla Państwa nie gwarantują również i samym sobie niebezpiecznych hasel niezawodnego powodzenia. Ludność polska na kresach nie jest naogół podatnym materiałem dla przyjmowania posiewu agitacji, któraby rozpetala walkę pomiędzy nią, a jej sąsiadami. Podobnie zaś

Ludność niepolka

Wołynia, Polesia czy Wileńszczyzny zdaje sobie dobrze sprawę z różnicy pomiędzy wartością

hasła, rzuconego w momencie wyborów, a czynu, będącego zrealizowaniem tego hasła. Stąd też dla tych obozów politycznych, któreby w swej agitacji wyborczej na terenie Województw Wschodnich wyrzekły się łatwej i taniej demagogii, a natomiast zdecydowały się oprzeć na trwałym gruncie wprowadzenia w życie wolnościowych zasad konstytucji 17 marca, utrwalenia w Państwie stosunków praworządnych, szerokiego samorządu lokalnego, racjonalnej reformy stosunków agrarnych, odbudowy kraju i podniesienia jego życia gospodarczego — dla grup tych otwiera się pole dla owocnej działalności. Oczywiście, idąc dalej, życzyliby sobie należało, by dla usunięcia ujemnych skutków ostrej walki partyjnej na terenie, gdzie walka ta większe, niżeli gdzieś indziej, przynieść może szkody — pomiędzy poszczególnymi grupami politycznymi doszło do możliwego w danych warunkach uzgodnienia całości akcji wyborczej. Na pytanie, czy jest to możliwe i o ile, odpowiedzieć sobie winni jednak ci przedewszystkiem, którzy stała w szranki czynnej akcji wyborczej.

Czynniki przedwyborcze.

(AW.) Ministerstwo spraw wewn. udzieliło przedstawicielowi Agencji Wschodniej następujących informacji o czynnościach przedwyborczych. Przygotowania ze strony władz administracyjnych, zmierzające do wykonania ustawy wyborczej, są w pełnym toku i jak dotychczas postępują bardzo sprawnie. Największą troskę wzbudza na razie kwestia, czy gminy, względnie małe miasteczka zdołają w oznaczonych terminach wypełnić wszystkie zarządzenia, wobec czego cały ciężar w tym wypadku spada na czynniki administracyjne, które mają dopilnować, aby władze samorządowe spełniły co do nich należy. Poważniejsze trudności co do terminowego wypełnienia zarządzeń wyborczych przedstawiają kresy wschodnie, gdzie brak jest dogodnych połączeń kolejowych, oraz dają się odczuwać braki w funkcjonowaniu władz. Sądzić jednakże należy, że niedomagania te po porozumieniu się z odpowiednimi ministeriami zostaną usunięte. Znaczne trudności zachodzą na obszarze Małopolski, a to ze względu na to, że każda gmina stanowi osobny obwód wyborczy, gminy zaś w Małopolsce są przeważnie jednowioskowe, przyczem niektóre z nich tak

małe, że niewiadomo kto z pośród wyborców ma wyłonić komisję wyborczą. Poza tem nie przewiduje się, aby jakieś przeszkody nie pozwoliły na odbycie wyborów w Małopolsce w oznaczonym terminie. Bardzo liberalnie będzie traktowana kwestia przynależności do państwowości polskiej, albowiem posługiwać się będzie można metrykami, pasportami, książeczkami legitymacyjnymi, poświadczaniem jest także, aby wyborcy zawczasu zaopatrzyli się w dowody osobiste u starostów. W ten sposób można będzie uniknąć pominięcia w spisie wyborców. Sprawa bezpieczeństwa w obecnej chwili nie nastęrcza poważniejszych trudności. W dniu wyborów każda komisja wyborcza otrzyma odpowiednią straż dla zapewnienia bezpieczeństwa i porządku. W związku z tem nadmienić należy, iż takich komisji będzie około 18 tysięcy, co pociąga za sobą konieczność zmobilizowania znacznych sił dla utworzenia wyższych i niższych straży. W obecnej chwili Min. spraw wewn. zastanawia się nad zorganizowaniem straży, gdyż kadry policji państwowej są za szczupłe.

Liga Narodów podnosi zasługę polskiego Min. zdrowia.

Genewa. Havis Komitet higieny przy Lidzie Na odów wysłuchał wczoraj sprawozdania dr. White wysokiego komisarza do spraw epidemji. W sprawozdaniu swem dr. White podnosi zasługę polski i służby hygienicznej i wskazuje, jak bardzo byłoby pożądanem, aby komitet rozszerzył swoją działalność na Łotwę i Litwę. Dr. White nalega na konieczność utworzenia punktów kwarantanny w Dźwińsku gdzie znajduje się wiele szpitali, posiadających nowoczesne urządzenia. Urządzenie tego punktu kwarantanny, które pociągnęłoby koszt 200.000 f.

zterli, umiżliwiłoby przyjmowanie wszystkich uchoźców łotewskich i litewskich i zapobiegłoby kontroli nad statkami na Dźwinie. Po dyskusji w czasie której uznano projekt ten za trudny do urzeczywistnienia, delegat angielski lord Buchan oznajmił, że rząd angielski ofiaruje 100.000 ft. na rzecz utrzymania systemu kwarantanny i kontroli transportu uchodźców po obu stronach granicy rosyjskiej pod warunkiem, że inni członkowie Ligi Narodów wpłacą pozostałą kwotę

Ze Śląska.

Objazd granicy.

Katowice. Objazd granicy przez komisję graniczną rozpocznie się 21 sierpnia i trwać będzie do 12 października b. r.

Uroczystości w rocznicę powstania.

Katowice. W niedzielę 21 b. m. odbyła się na Górnym Śląsku uroczystość rocznicy powstania. Jeden z piękniejszych obchodów odbył się w Mysłowicach. Był on zorganizowany przez grupę miejscowego związku b. powstańców. O godz. 9.45 ru-

zył pochód liczący 6000 osób do Słupcy, gdzie grupa miejscowa urządziła uroczystość odsłonięcia pomnika na cześć poległych bohaterów śląskich. Po odprawieniu mszy św. ogłoszono szereg przemówień. W zastępstwie gen. Sztytyckiego pułk. Prochaska złożył wieniec u stóp pomnika. Następnie pochód ruszył na cmentarz mysłowicki, gdzie spoczą 27 powstańców. Wygłoszono również przemówienia. Udano się potem do kaplicy mysłowickiej, gdzie w czasie powstania rozstrzelano kilu powstańców. Na rynku w Mysłowicach odsłonięto tablicę na cześć 2 rozstrzelanych powstańców. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Roty” Konopnickiej.

U granic Polski.

Porozumienie w sprawie wydalenia obywateli polskich.

Gdańsk. Po dłuższych rokowaniach w sprawie wydalenia obywateli polskich, pod przewodnictwem wysokiego komisarza Ligi narodów, doszło na posiedzeniu w dniu 17 b. m. pomiędzy genera-

nym komisarzem Rzpltej Polskiej p. Plucińskim a przedstawicielem Gdańska dr. Ziemem do zupełnego porozumienia w tej sprawie na podstawie rezolucji Rady Ligi narodów z dnia 13 maja b. r. Ustalony tekst porozumienia będzie podpisany w najbliższych dniach.

O język państwowy w Gdańsku.

Gdańsk. Frakcja nacjonalistów niemieckich w Sejmie gdańskim zgłosiła wniosek domagający się od senatu przedłożenia Sejmowi projektu ustawy dotyczącej używania języka państwowego. Wniosek domaga się, aby językiem urzędowym był wyłącznie język niemiecki.

Projekt likwidacji.

Ryga. Ministerstwo rolnicwa wycofało wniosek o konstytuancy projekt likwidacji własności ziemskiej należącej do cudzoziemców. Projekt będzie pracowany ponownie.

Bitwa warszawska.

(Szkic historyczny.)

(V). Ocena planu. „Oto mamy przed sobą doktrynę strategiczną silnie ustaloną. Być może, będzie się stawiało zarzuty polskiemu Naczelnemu Dowództwu, że czekało z zagaszaniem ognia aż po Warszawę, gdy pożar zajął główną część gmachu, lecz trzeba mu oddać sprawiedliwość, że gdy wybiła godzina wielkich decyzji — nie było małodusznych. Niebezpieczeństwo na północy: z wyjątkiem kilku dywizji, całe wojsko polskie stanęło w poprzek zagładzie, zyskując tem całkowitą korzyść przewagi sił na teatrze wojennym, gdzie rozgrywa się decyzja. Zwycięstwo na północy uratuje wszystko, zarówno stolicę, niezwłocznie oswobodzoną, jak też Galicję, tę dzielnicę południową, o którą tak się dba, a jednak opuszcza się na kilka tygodni, zostawiając przeciwko Budiennemu niewystarczającą zasłonę.

Manewr jest pięknie wypracowany; znajdzie się w nim celowe zastosowanie właściwości obrony i natarcia”. (R. M. Fr. Nr. 8. str. 157).

Obrona. Ma trwać na wyznaczonych liniach od 15. VIII. do 17. VIII, gdy manewr 4. armji dojdzie ugrupowania nieprzyjacielskiego pod Warszawą. Zadaniem jej jest zapewnić czas niezbędny dla przeprowadzenia koncentracji masy uderzeniowej. Ma ona związać nieprzyjaciela z frontu, by uniemożliwić zwrot przeciwko siłom manewrującym; zużyć go w walkach, by ułatwić rozbicie. W tem pojęciu obrona tylko przygotowuje zwycięstwo; teren nie odgrywa roli: ani jednej dywizji Naczelnego Dowództwo nie poświęci na powstrzymanie marszu czerwonej IV. armji ku zachodowi. Nieprzyjaciel sam idzie w zastawiony potrzask, nie to, że chwilowo zaimuje jeszcze kawałek terytorium.

Z chwilą, gdy zacznie się działanie zaczepne i dojdzie do wysokości Warszawy, armie obrony przechodzą z kolei do natarcia. Do tego służą, mają przedmieścia Modlina i Warszawy.

Natarcie. Działanie masy manewrowej jest również dobrze zapewnionem. Wybrano do niej jaknajlepsze wojska. Cele wyznaczone, wyprowadzając na flank i tył nieprzyjaciela, zapewniają całkowicie pogrom czerwonej armji. Również zagwarantowana jest tajemnica jej koncentracji. 6. VIII. 4. armja jest w Siedlcach. Jej naturalna linja odwrotu prowadzi ku Warszawie, skoro zaś zwróci się ku południowi, trudno przypuszczać, by nieprzyjaciel szukał jej nad Wieprzem.

Co do 3. armji, to ta sformowana z jednostek przybyłych z południa, nad Wieprzem, prawie się nie zatrzymuje, ruszając natychmiast ku wyznaczonemu celowi. Bezpieczeństwo manewru zabezpieczone jest posiadaniem przez dowódców armji i Wodza Naczelnego silnych odwodów. Skrzydła armji są zabezpieczone ich wzajemnem rozmieszczeniem; 3. armja osłania 4, ta zaś odgrywa analogiczną rolę w stosunku do 1, która od zachodu jeszcze osłania 5. Jedynie tylko odsłonięte są skrzydła zewnętrzne 3. i 5. armji.

Zabezpieczenie komunikacji zapewnia kierunek natarcia. 4. i 3. armja odsłaniają wprawdzie swe połączenia przy wyruszeniu z nad Wieprza, lecz już osiągnąwszy wysokość Warszawy, mogą się na niej bazować. Z tą chwilą uderzenie XII. armji sowieckiej na Dęblin byłoby już ciosem w próżnię.

Niemniej plan cały posiada ryzyko, jak zresztą każde wielkie działanie wojenne.

Jeśli nieprzyjaciel pozna przedwcześnie plany polskiego Naczelnego Dowództwa, może je sparalizować, rzucając na Wieprz od północy

XVI. armię od wschodu i południa i XII. i Budienego. Wtedy toczyłyby się równocześnie dwie bitwy: jedna pod Warszawą, druga nad Wierzbicą, odległe o 60 km., niewspółdziałające ze sobą. Cały plan i oparta na nim pewność zwycięstwa byłyby zachwiane.

Koncentracja. Oderwanie się od nieprzyjaciela, dokonywane według przewidywań planów bez żadnej przeszkody ze strony przeciwnika. Jedynie tylko grupa gen. Roji rozrzucona przez nieprzyjaciela, nie wytrzymuje jego naporu i opuszcza 5. VIII. Ostrołękę, 8. Rożan, 9. Ciechanów, 11. Pułtusk.

5., 1. i 4. armia 12. VIII. wieczorem są już na wyznaczonych stanowiskach. Opóźnia się tylko 3., zmuszona walczyć po drodze z XII. armią sowiecką, która już osiągnęła linie Bugu.

Latwość, z jaką koncentracja została przeprowadzona, znajduje swe wyjaśnienie w planie dowództwa sowieckiego. Sądząc, że Polacy będą chcieli utrzymać linie Wisły, Tuchaczewski zamierza ją obalić szeroko zakrojonym manewrem, wymijając Warszawę i Modlin prawem skrzydłem, które ma przejść Wisłę między Płockiem a Włocławkiem. Równocześnie działaniem tem zamierza przerwać komunikację Polski z morzem, a przekroczywszy korytarzyk gdański i zawiązawszy bezpośredni kontakt z Niemcami, podważyć traktat wersalski.

Cele polityczne wzięły górę nad wymogami strategii i jak to zawsze bywa, doprowadziły do klaski wojennej.

13. VIII. z chwilą rozpoczęcia bitwy, ugrupowanie nieprzyjaciela przedstawia obraz następujący:

III. korpus jazdy IV. armia i XV. armia działają między Narwią a Wisłą. III. korpus poszedł do Lipna, IV. armia minawszy Ciechanów, posuwa się na Płock. XV. armia osiągnęła Nasielsk.

Od Narwi droga z Brześcia n/B. III. i XVI. armie sowieckie w marszu na umocnienia Warszawy. Grupa Mozyrska posuwa się na Parczew, z zadaniem forsowania Wisły.

XII. armia doszła do Bugu i nie wywiera zbyt wielkiej presji. Budienny kieruje się na Lwów.

Ta sytuacja nieprzyjacielska dobrze ustalona przez oddział II. Polskiego Nacz. Dow. nasuwa nast. wnioski:

1) 5. armia znajdzie się w najtrudniejszym położeniu, gdyż na nią zwali się cały ciężar masy nieprzyjacielskiej, która przeszła Narew.

2) Nacisk na Warszawę okazuje się mniejszy niż się spodziewano.

3) Wzrosły szanse powodzenia natarcia armii manewrowych, gdyż działanie na linii odwrotu nieprzyjacielskiego będzie tem skuteczniejsze, im dalej jego prawe skrzydło zaawanturowuje się na zachód.

Wycieczka komisji reparacyjnej do Berlina.

Jak waż morski wlecie się sprawa przyznania, czy też odmówienia moratorium Niemcom. A dzieje się to z winy Niemiec. Stworzyli sobie tak stan rzeczy, by móc powiedzieć, że nie mają czym zapłacić odszkodowania. Tę ich stanowiska nie chce uznać Francja — i słusznie. Wiadomo przecież, jak nieodpartymi argumentami Poincaré uzasadnił swe „non possumus”.

Pod presją Lloyd George’a, dla świętego spokoju, zdecydowała się Francja przystać na to, by przyznano Niemcom moratorium ze ściśle określonym terminem. Pod jednym wszakże warunkiem: że Niemcy dadzą odpowiednią gwarancję.

Tymczasem Niemcy odmawiają temu żądaniu. Chcą, by przyznano im moratorium bez żadnych gwarancji. Chcą wykipić się, jak ich żołdactwo, które pod pozorem rekwiizycji rabowało naszych chłopów, pozostawiając im w ręku jako pokwitowanie kartki z wypisaniem „Dummer Kerl”, „Na, so ein Rindvieh!”, „Der Kukuck soll dich holen”, i t. p. Trzykrotnie odmówienie moratorium Niemcom w takich warunkach, praktycznie równałoby się przekreśleniu wszelkich pretensyj do nich.

Któż może brać za złe, że Francja nie myśli zgodzić się na coś podobnego? Wobec zaś stanowiska Anglii, której nic to oczywiście szkodzić nie może, jeśli Francja zamiast odszkodowania otrzyma

od Niemiec dudka na kościele, — załatwienie całej sprawy zlecono komisji reparacyjnej.

Pierwotnie miała ona zażądać, by Niemcy wysłały swego pełnomocnika na konferencję z członkami komisji. Ponieważ jednak spodziewać się należało, że da to Niemcom sposobność do dalszego przewlekania, plan pierwotny uległ rewizji. Zdecydowano się urządzić wycieczkę komisji, ebaracyjnej do Berlina w przeświadczeniu, że to pęd jej doprowadzi do celu. Sądzą, że kilka dni wystarczy, by tę sprawę ułożyć. Jest też nad i ja, że Niemcy, pzychając d mnu, zgodzą się na udzielenie żądanych rekompensacji.

Z łow prasy paryskiej wnosić wypada, że Francja w każdym razie nie odstąpi od swego zdania, że w ustępstwach nie wyjdzie ani na krok poza moratorium do końca br. ubezpieczone gwarancją, a mianowicie rozciągnięciem kontroli alianców nad kopalniami niemieckimi i lasami rządowymi.

Wobec tego niektóre z pism francuskich uważają wycieczkę komisji reparacyjnej za bezprzedmiotową. Niech tylko Niemcy oświadczą, że goją się na wspomniane gwarancje a bez wycieczki do Berlina i bez żadnych konferencji sprawy długa będzie załatwiona. Jeżeli tego nie zrobią, żądanie wycieczki ni narady nie zdadzą się na nic.

Ze spraw ukraińskich.

„Hrom. Wistnyk” o Małopolsce wsch.

(t. z.) „Hrom. Wistnyk” notuje skrzętnie głosy prasy polskiej w sprawie Małopolski wsch. W jednym z ostatnich numerów zamieszcza artykuł p. t. „Galicja wschodnia a polska polityka”, w którym podnosi, iż rząd polski wysunął teraz na pierwszy plan sprawę Galicji wsch. uważając wszystkie inne sprawy za mniej ważne. Rząd polski — zdaniem „Hr. Wistnyka” — mylnie postawił tę kwestję, rozpoczynając od postulatów polskiej mniejszości tego kraju. Sprawa mniejszości musi wejść na drugi plan, natomiast na pierwszy musi wejść sprawa większości t. j. ukraińska.

W dalszym ciągu „Hr. Wistnyk” przytacza artykuł korespondenta „Berliner Tagblattu”, który pisze, iż min. Skirmunt i polska demokracja narodowa byli za aneksją Galicji wsch., przeciw czemu zaprotestowały Anglia i Włochy. Natomiast Piłsudski przedłożył plan przyłączenia Galicji wsch. do Polski ale w postaci niezawisłego politycznie kraju o szerokiej autonomii.

W końcu artykułu „Hrom. Wistnyk” pisze, iż nie we jakiego rodzaju ma być owa „szeroka autonomia”, lecz ostrzega rząd polski, z jednej strony, przed wszelkimi aktami, z drugiej strony zaznacza, że ludność galicyjsko-ukraińska nigdy i za żadną cenę nie wyrzeknie się swoich praw państwowych.

Bez komentarzy!

Rewolucyjny trybunał pracuje.

(t. z.) „Ridnyj Kraj” donosi, iż w najbliższym czasie rewol. trybunał w Moskwie rozpatrywać będzie sprawę 115 prawosławnych księży i parafian (z tych część z Ukrainy) obwiniętych o stawianie oporu władzom sowieckim podczas konfiskaty kosztowności cerkiewnych. Między oskarżonymi są również profesorowie akademii rolniczej.

W podobnej sprawie, która miała miejsce w Omsku, zostało dziewięć osób skazanych na rozstrzelanie.

U w a g i.

(c) W śmiesznej swojej nienawiści do Rządu „Gazeta Warszawska” doniosła, że p. Nowak z powodu swej nominacji otrzymał telegram gratulacyjny od byłego wodza austriackiego, generała Kuka.

Kuk umarł przed dwoma laty... Zatem radio musiało przyjść z tamtego świata...

Wszystko ta endecja wie...

KRONIKA.

Kalendarz. Wtorek, 22 sierpnia. R. -kat.: Filibert. — Gr.-kat. Miteja ap. — Słowiański: Raimila.

— **Skruszyć p. oro** chce się wobec tego, co wypłara z nami aura. Po tyle obiecującym poranku robotnim, zanim jeszcze wyszły z druku jego pochwały, coż za haniebne wywrócenie koziółka, okazywało się śmiesznością! A wczoraj mieliśmy taką niedzielę, że nie powstydziliby się jej. Listopad. Zarówno pod względem stanu ciepłoty, jak czystości i obfitości padów. Dzisiaj „przecepu się” ale o tem lepiej nie mówić, by wilka-słoty nie wywołać z lasu.

—oo—

— **Premier Nowak** przyjął dnia 19. bm. o godz. 11 rano posła polskiego w Pradze p. Piltza w sprawie ostatnio wytworzonych stosunków na tle zagadnienia Jaworzyny i w sprawie uregulowania sprawy mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

— **Ojciec Św.** przyjął onegdaj na posłuchaniu nuncjusza apostolskiego w Polsce msr. Lauri.

— **Nowy poseł duński** przy Rządzie polskim p. Niels Peter Arnstedt przybył wczoraj do Warszawy i objął urzędowanie.

Dnia 19. bm. przyjął Premier posła Finlandji i szefa francuskiej misji gen. Dupont oraz w ciągu dnia złożył wizytę gen. włoskiemu Romci.

— **Wygrana.** W dzisiejszym ciagnieniu Miljonówki wylosowano Nr. 1,342,115.

— **Przeniesienia.** Komendantem okręgowej policji państwowej w Poznaniu mianowany został nadinspektor policji we Lwowie p. Hass.

— **Drugi transport Hallerczyków do Ameryki.** Dnia 18. sierpnia wyjechało z Gdańska okrętem duńskiej linii Baltio-Amocira-Line „Lituania” drugi z rzędu transport Hallerczyków powracających do Stanów Zjednoczonych.

— **Banknoty 10-tysięczne.** Ministerjum skarbu zarządziło druk nowego rodzaju banknotów, mianowicie wartości 10 tysięcy marek. Zarządzenie to ma na celu ułatwienie obrotu pieniężnego. Druk nowych banknotów już się rozpoczął i będzie niebawem ukończony. Będą one o 1/3 część mniejsze od dotychczasowych banknotów tysiączkowych koloru piaskowego. Rysunek przedstawia w deseni 2 główki kobiece, zwrócone do siebie. Zasługuje na uwagę, że banknoty te całkowicie wykonane są w kraju.

— **Wzbogacenie polskiej sieci kolejowej.** Polska sieć kolejowa wzbogaca się nowymi liniami, mianowicie, na ukończeniu są już linie kolejowe: Łódź—Kutno, Płock i Nasielsk—Sierpc—Płock. Przedsięwzięte są kroki w sprawie budowy linii Czersk—Liniewo, zaś w związku z przejęciem Górnego Śląska przystąpiono do studiów i wypracowania projektów budowy nowych linii kolejowych na polskiej części Górnego Śląska. Linie te będą miały na celu ominięcie węzłowych stacji, które pozostały przy Niemczech. Między innymi projektowane są linie, łączące Hute Bismarka z Katowicami, linia Brzeziny—Bluszczewo dla połączenia fabryki nawozów sztucznych z kolejami polskimi, linia Warszawa—Chybi dla połączenia Śląska z linią, idącą na Dzielnicę—Kraków. Obecnie toczą się narady nad kwestią finansową, związaną z temi zamierzeniami.

— **Prezydium Kongresu Pracowników Państwowych** odbytego we Lwowie w dniu 29. czerwca br. zaprasza reprezentantów wszystkich stowarzyszeń i związków pracowników państwowych na wspólne zebranie, które się odbędzie w dniu 23. sierpnia br. (środa) o godzinie 6 wieczór w sali Nr. 34 Sądu Okręgowego cywilnego we Lwowie, przy ulicy Rutowskiego L. 13. II. p. celem powzięcia decyzji co do dalszej akcji w związku z uchwałą kongresu, dotyczącą regulacji poborów pracowników państwowych.

Reprezentanci stowarzyszeń i związków winni posiadać pisemne legitymacje swych Wydziałów do powzięcia wiążących uchwał.

— **Ćwiczenia w ostrym strzelaniu.** Komenda miasta komunikuje: Dnia 26. sierpnia bm., to jest w sobotę od godziny 7 rano do godziny 15 popołudniu odbędzie się ćwiczenia w ostrym strzelaniu na Strzelnicy Bojowej, t. j. w rejonie Hołosko—Brzechowice—Grzybowice—Małachów—Zhoiska. Teren zagrożony otoczony będzie posterunkami, do wskazówek których zechce się PT. Publiczność bezwzględnie zastosować.

— **Dział nasienny na II. Targach Wschodnich.** — Szczególnie korzystnie przedstawiać się będzie w tym roku na II. Targach Wschodnich dział nasienny, którego umiejętnym zorganizowaniem zajęła się sekcja nasienna Towarzystwa Gospodarczego we Lwowie. Apel wystosowany przez Towarzystwo Gospodarcze do rolników z zachętą do wystąpienia w tym dziale, znalazł wśród hodowców i reproducentów żywy odzew — tak, że na pomieszczenie wszystkich zgłoszonych eksponatów musiano przeznaczyć poza pawilonem rolniczo-leśnym, osobną ubikację w oddzielnym pawilonie. Najokazalej wystąpią na tej zbiorowej wystawie nasiennych hodowcy z Poznańskiego, którzy zajęli dla siebie 50 m. kw. przestrzeni, następnie Sekcja lwowska o 36 m. kw. na trzecim miejscu dopiero Warszawa z 4 m. kw. W tym samym pawilonie jedna z czeskich firm eksportowych wystawi swoje produkty na 9. m. kw.

— **Zreorganizowana pracownia Salezjańska** przy ul. Piekarskiej L. 17, wejdzie na ul. Szaryńskiego otwie-

ra z dniem 15. września b. r. wzorowy kurs kroju i szycia sukien oraz konfekcji damskiej, przyjmuje wszelkie roboty w zakresie wchodzące i panieki do nanki, zapewniając im — jak dotychczas — wpływ religijny, i moralny, oraz opiekę macierzyńską.

Wpisy rozpoczynają się od 1. września, codziennie od godz. 4—6 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Owymi podręcznymi papierami ma być podobno korekta kalendarza.

— Dwudziesta konferencja międzyparlamentarnej Unji, do której należy 26 grup wyznaczonych przez parlamenty europejskie, amerykańskie i azjatyckie, rozpocznie się w Wiedniu 28. sierpnia br. i potrwa 3 dni. Członkowie parlamentów 23 państw zgłosili już swoje uczestnictwo. Spodziewane są dalsze zgłoszenia. Poraz pierwszy będzie reprezentowana południowa Ameryka przez przedstawicielstwo Chili. Na porządku dziennym będzie sprawa rozbrojenia i kwestja mniejszości narodowych.

— 0 —

— **Bójka dwojga kochanków** wybuchła wczoraj między Marią Opiolą a Adolfem Ratkiewiczem, zamieszkałymi przy ul. Kordeckiego 38. Zwycięstwo odniosła awanturniczka Opiola, która pobila swego kochanka tak silnie, że musiała mu pomocy udzielić pogotowie ratunkowe.

— **Z „czarnej” giełdy.** „Czarna” giełda nie uznaje spoczynku niedzielnego, to też wczoraj miała policja wiele do czynienia z interesantami z ul. Stanisława. I tak za tamowanie komunikacji i nielegalny handel waluty aresztowano: Izidora Rosenblatta, Mojżesza Rothbluma, Mechla Singera, u których znaleziono sporą ilość waluty zagranicznej.

— **Ciekawa zagadkę dolarową** miała wczoraj do rozwiązania policja. Oto u wylotu ul. Stanisława przytrzymał posterunkowy jakichś dwóch żydków u których znaleziono banknot 20-dolarowy. Żaden jednak z przytrzymałych, a byli to Salomon Bernstein i Markus Selbinger, nie chciał przyznać się do własności tego, znaczną wartość przedstawiającego banknotu. Wreszcie zgłosił się „ten trzeci” niejaki Wernikower, który zeznał, że dolary te dał przyzymanym do zmiany z polecenia „tego czwartego”, nieznanego nazwiska. Ilu jest jeszcze współników do tego banknotu, wyjaśnia dalsze dochodzenia policyjne.

— **Kradzieże tramwajowe.** W tramwaju skradziono wczoraj Ignacemu Akselradowi portfel z gotówką 150 tysięcy mkp. i dokumentami osobistymi.

Notowany kieszonkowiec Wasyl Bereżański, przychwycony został w tramwaju K—D w chwili, w której usiłował wyciągnąć portfel z kieszeni Maurycego Fricomanna.

— **Kradzieże.** Na szkodę Wincentego Rawskiego, architekta, zamieszkałego przy ul. Potockiego 61, skradziono z zamkniętego mieszkania nieznani sprawcy, złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 300.000 mkp.

Z zamkniętego mieszkania Laury Wolfyslar, zamieszkałej w Lesienicach skradziono garderobę, wartości 360.000 mkp.

Abrahamowi Meisnerowi, zamieszkałemu przy ul. Sirzeleckiej 2, skradziono przed dwoma tygodniami większą gotówkę w markach polskich i obcej walucie. Obecnie komisariat policji państwowej w Przemyśle, przychwylił zbiegłą służącą Meisnera niejaką Helenę Adler, u której znaleziono 220.000 mkp., 10 dolarów, 10 lei i 120 rubli.

Emil Ulrich, właściciel składu maszyn przy ul. Smolki doniósł policji, że skradziono mu maszynę do pisania marki „Continental”, wartości 500.000 mkp. — Sprawa ta pozostaje w łączności z odkrytą przed kilku tygodniami szajką złodzieji maszyn do pisania.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7:30 wieczorem.

Dziś, w poniedziałek, jutro, we wtorek i środę „Ten, którego biją po twarzy”, premiera — występ Brydzińskiego.

Repertuar Teatru Nowadół.

Dziś, w poniedziałek, jutro, w wtorek i środę „Ośma żona Sinobrodęgo”, farsa.

Z teatru.

W sobotę urzeczliśmy w Teatrze Wilkim premierę widowiska Leonidasa Andrejewa w przekładzie z rosyjskiego W. Lechonia pod senacyjnym tytułem „Ten, którego biją po twarzy”. Jest to naprawdę widowisko, któremu — dodajmy z góry — trudno dać nazwisko. Zjawilo się ono jednak na afiszu nie tylko u nas, więc jako takie podlega ocenie krytyki i widzów, wypełniających widownię po ostatnie miejsce.

Wrażenie, jakie wywołało, było bardzo różno. Narodowość autora wycisnęła na niem piętno silne i znamienne, choć w literaturze, skandynawskiej przedewszystkiem, zbliżone doń spotykamy koncepcje literackie.

Nihilizm rosyjski, niwelujący wszystko, zamilowanie w symbolach i brak właściwie węża tragicznego — to najważniejsze jego cechy. W tych czterech aktach nie właściwie się nie dzieje, to raczej uscenizowana piękna nowelka o jeden akt zadługa, napisana przez ułalentowanego bezsprzecznie nowelistę.

Niemniej przeto stwierdzić potrzeba, że eksperyment to wysoce zajmujący i efektowny, więc mimo wszelkie sarkania rzekomych augurów, ścigać będzie publiczność i nęcić wybitnych artystów do wprowadzenia widowiska Andrejewa na sceny światowe.

Autor rozróżnia dwa światy. Jeden w budzie cyrkowej (pierwszy symbol), drugi tam za jej drewnianymi ścianami.

W tym świecie gardzą wszelką wiedzą i nauką, czytanie nawet książki uważają za szkodliwy balast. Analfabetyzm zapewnia jedynie spokój i szczęście. Nieznana jest tu różnica klas społecznych, wszyscy pozostają na stopie koleżeńskiej, uczucia sympatii i nienawiści występują w pełnej szczerości i prostocie. W świecie tamtym walczą zawiści i namiętności, szkodliwe walki o ideje i hasła...

Z tamtego też świata zjawia się pewnego dnia w budzie cyrkowej dziwny gość. Kto on? nie wiadomo; nazwiska swego wyjawiać nie chce. W cyrku jest ono zresztą zbyt nudne, może jednak jegofość kark skrócić, coś zbroić, a wówczas wkracza z tamtego świata policja, tej zaś przybrany pseudonim „artystyczny” nie zadowol. Wobec podobnych wyjaśnień dyrektora, gość oddaje mu w zaufaniu, do jego wyłącznego użytku, swoją mętrykę. Para dyrektorska, rzuciwszy na nią okiem, dębieje ze zdziwienia. Jest to więc ktoś, nie tylko na tamtym zepsutym świecie, ale i w tym, w budzie cyrkowej, dobrze znany. Kto on? powtarzamy. W każdym razie idowiec, duch twórczy, którego dzieła, czy myśli, zrabowali i spacyli panowie z tytułami uczonych profesorów na biletach wizytowych. Tak przynajmniej wnioskować można z dialogu zagadkowego gościa z „panem”.

Symbol zjawia się w tym dialogu nowy z symbolów podobnych w widowisku Andrejewa: moc: każde powiedzenie niemal zagadkowego gościa na takie zasługuje miano. Piękne są te powiedzenia, nieraz barwne, błyskotliwe, zastanawiać się jednak nad nimi dłużej — rzecz chyba zbyt nudna.

Zagadkowy gość ucieka z tamtego świata do cyrku. Tutaj znika z powierzchni ziemi jako dawny twórczy człowiek; zjawia się natomiast w spisach personalu cyrkowego nowy, obojętny pionek, pod nowym zapisany numerem; na krzykliwym afiszu przybywa nowy kłown pod przybranym mianem: „Ten, którego biją po twarzy”. Pragnie zostać kłownem, nie umie jednak nic, jest za stary do rozpoczynania nauki skoków i koziołków, więc dla rozweselenia niewybrednej publiczności będzie tym, którego biją inni kłowni po twarzy, nowe zaś jego miano brzmi krótko: Ten!

Do chwili zjawienia się gościa panowały w cyrku stosunki idealne, wszystko płynęło spokojnie, zwykłym trybem: Dyrektorkowa, boska Zenaida, poskramiała wzrokiem lwy; przepiękna woltyżerka, młodzieńca Consuella, podrzutek, uohodzący dla interesu rzekomego jej oca za hrabankę Manzini, zachwycała wszystkich na arenie i w garderobie cyrkowej; stary hrabia Manzini, oszust i próżniak, wyciągał z kasy dyrektora skromne kwoty, prawiać bezustannie o swych rycerskich przodkach i koligacjach. Był pośmiewiskiem wszystkich, nie tracił mimo to ani fantazji, ani tupetu łgarza. Zokiej, młody, śliczny Alfred Bessano, zniewalał widzów a przedewszystkiem zdobywał serduszek uroczej Consuelli brawurą odwagą, grożącą każdego wieczoru skreśleniem karku; kłown Jackson popisował się swym słońcem. „Ten” wnosi tutaj ferment; ze zjawieniem się jego w cyrku powiew tragedji przemknął nad budą cyrkową.

„Ten”, rozkochany w Consuelli, używa wszelkich wpływów, by nie dopuścić do jej małżeństwa ze starym baronem. Baron posiada jednak znaczną fortunę, syple pieniadzi na prawo i lewo, co stanowi zbyt wielką ponętę dla hrabiego, by ten mógł wyrzec się z góry ułożonego przez siebie planu, którego powodzenie zależy

gruntu jego sytuację społeczną. Consuella pości bić starca musi, zgadza się na to bez wstętu, scena zaś pożegnania z cyrkow. — — — — — cała autorowi znówu sposobność popisania się błyskotliwymi symbolami.

„Ten” jednak działa konsekwentnie. Wsypuje truciznę do wina, ginie od niej wraz z ukochaną, baron zaś z rozpacz w leb sobie strzela.

Wykonanie widowiska było niezwykle staranne. Dekoracje pendzla Z. Bałka zasługują na wielką pochwałę; urządzenie sceny odznaczało się pomysłowością i artystycznym smakiem, jedność miejsca ułatwiła co prawda zadanie w wysokiej mierze. P. Kazimierz Okornicki odniósł jako reżyser sukces rzetelny. Sceny zbiorowe odznaczały się ruchem i naturalnością. Ostatni akt, tak bardzo dramatyczny, odegrany został doskonale. Tłum cyrkowy żył na prawdę; nie widzieliśmy manekinów, ustawionych sztucznie, lecz ludzi odczuwających powagę rozgrywanej się w ich oczach tragedji. Widocznie odpowiedni efekt i u nas osiągnąć można.

Na takim tle świecił gość warszawski p. Wojciech Brydziński rzetelny triumf artystyczny. Gra jego trzymała uwagę widzów na uwieży przez cztery długie akty, a wrażenie jej potęgowało się stale. Od momentu pierwszego zjawienia się w cyrku do chwili doskonale odegranej sceny śmierci, po zażyciu trucizny, był zawsze jednolity; w swej tragedji, pokrywanej śmiechem i skokami kłowna, przejmujący; symbole wygłaszał z naturalnością i swobodą.

Partnerka jego, p. Maria Dębicka, była naprawdę bardzo urocza woltyżerką-analfabką. P. Wojciech Czarnowski, w roli starego hrabiego Manzini, stworzył typ ciekawy i oryginalny, który śmiało zapisać może do plusów swego dorobku artystycznego, sukces wieczoru przypisać też mu należy w równej mierze z p. Brydzińskim.

W rolach drugoplanowych grali zupełnie dobrze: p. Mira Wiland (poskrumicielka lwów), oraz pp. Jan Szkudelski (kłown), Eugeniusz Kalinowski (baron), Marian Pellński (zokiej Bessano) i Marian Bielecki (dyrektor cyrku). Ze zaś tym razem — jak już wspominaliśmy — zasłużył na uznanie cały tłum, należałoby więc przepisać afisz od początku do końca.

Premiera sobotnia, nie wdając się w polemikę czy istotnie zasługiwała na tak wielki wkład pracy, stanowi w każdym razie piękną zapowiedź rozpoczynającego się niebawem nowego sezonu teatralnego.

— mre. —

Kursy giełdowe.

Lwów, dnia 19 sierpnia godz. 12:33.

Marki niemieckie	7—	(7 50 — 8 00)
Franki francuskie	655	(600 — 640)
Franki szwajcarskie	1515	(—)
Funt sterlingi	36 580	(30 600 —)
Korony niem.-austr.	9—40	(10—10 80)
Wiedzi	—	(10—11)
Korony czeskie	195.—000	(22 235)
Praga, wypłata	000	(235.—245)
Dolary amerykańskie	8118 — 8220	(8100 — 8300)
kanadyjskie	—	(—)
Zurych Marki polskie	0 000	(00)
Lei	00	(00—00 00)
Liry	366	(—)
Budapeszt	000	(0 00)
Paryż	000	000 00 — 006 00)
Berlin	000	(7 35 — 7 75)

Uwaga: Pierwsza cyfra wskazuje kurs informacyjny, druga, w nawiasie, kurs oficjalnej giełdy.

TELEGRAMY.

KONFERENCJA POLSKO-LOTOWSKA.

Wilno 18/8. (PAT.) Dziś zakończyła się tu konferencja polsko-lotewska w sprawie ruchu kolejowego i celnego na linii Turmont, Kalkuny i Ryga.

GOTOWI PONIEŚĆ OFIARY!

Warszawa. (AW.) Na ostatnim posiedzeniu komisji do rokowań niemiecko-rosyjskich, przewodniczący Krassin oświadczył: „Rząd sowiecki gotów jest ponieść wszelkie ofiary, byle tylko osiągnąć porozumienie na polu finansowym i dlowem.”

ZNIESIENIE SFERY NEUTRALNEJ POLSKO-LITEWSKIEJ.

Warszawa. (AW.) Rada Ligi Narodów postanowiła, że w sprawie zniesienia sfery neutralnej między Polską a Litwą i przeprowadzenia linii demarkacyjnej, wysłże na miejsce komisarza. W dniach najbliższych przybywa do Warszawy przedstawiciel tej komisji p. Soura, poseł hiszpański w Brukseli.

PRACE BUDŻETOWE.

Warszawa. (AW.) Wszystkie urzędy centralne pracują obecnie intensywnie nad planowym budżetem na rok 1923. Z dniem 1. września upływa termin wniesienia do Ministerstwa skarbu projektu budżetu przez poszczególne urzędy centralne. Jest rzeczą bardzo problematyczną, czy termin będzie dotrzymany.

SOJUSZ NIEMIECKO-BOLSZEWICKI.

Londyn. (AW.) Koresp. „Times” donosi z Rygi, że Czecherin i Litwinow pertraktują obecnie z rządem niemieckim o zawarcie sojuszu. Dotychczasowe umowy rosyjsko-niemieckie będą unieważnione, a podpisanie nowej umowy nastąpi niezadługo.

ANGLJA OBRAŻONA.

Londyn. (AW.) W oficjalnych kołach angielskich są zdania, że zastosowanie nowych sankcji przez Francję należy uważać za akt wrogi wobec Anglii.

ROBOTNICY ANIELSCY A KWESTJA WALUTOWA.

Londyn. (PAT.) Wolff. Na wczorajszym zebraniu robotników w Leamington angielski delegat robotników Bentillet zaproponował u rządzenie powszechnego strajku robotników w całej Europie aż do czasu stabilizacji walut. Przewódca robotników Clines sprzeciwił się tej propozycji, oświadczając, że dla problemu stabilizacji walut niema rozwiązania. Jego zdaniem tylko trzy kraje mogłyby przeprowadzić unormowanie stosunków gospodarczych małych krajów, a mianowicie: Anglia, Francja i Ameryka, ale tylko wtedy, gdyby działały wspólnie.

SPRAWA UMOWY HANDLOWEJ Z JUGOSŁAWIA.

Praga. (PAT.) Czesk. B. Pras. donosi z Belgradu: Min. spraw zagr. Nincic powrócił wczoraj do Belgradu i rozpoczął konferencje z członkami jugosłowiańskiej delegacji, która wyjeżdża do Warszawy w celu doprowadzenia do skutku polsko-jugosłowiańskiej umowy handlowej. Dnia 22. bm. odjeżdża minister Nincic do Pragi, a stamtąd do Marienbadu. Po konferencji marienbadzkiej minister Nincic wyjedzie do Genewy celem wzięcia udziału w rozpoczynającej się tam sesji Ligi Narodów.

UNJA NARODÓW.

Wellington. (PAT.) (Nowa Zelandja.) W dyskusji nad traktatem waszyngtońskim, który został przyjęty przez parlament, prezydent ministrów oświadczył, że tylko potężna unja narodów ze Stanami Zjednoczonymi i imperium brytyjskim, zdolne są zapewnić pokój świata. Liga Narodów jest słaba, bo nie należą do niej Stany Zjednoczone i nie ma do rozporządzenia żadnych sił.

ENVER BASZA NIE ZGINAŁ.

Bordeaux. (PAT.) Radio. Donoszą z Turcji, że wiadomość o śmierci Envera baszy nie potwierdza się.

SPADEK KURSU MARKI NIEMIECKIEJ.

Leafield. (PAT.) Wczoraj przy otwarciu giełdy londyńskiej płacono 5600 mk. niem. za funt sterlingów.

Berlin. (PAT.) Zdaniem kół politycznych obecna wyżka dewiz zagranicznych nie jest spowodowana ani sytuacją polityczną, ani gospodarczą. Nadzwyczajna wyżka dolarów nastąpiła na skutek spekulacji.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Lublin 20. Dziś o godzinie 4 min. 40 pociąg pospieszny idący z Kowia do Warszawy wskutek złego nastawienia zwrotnicy najechał na stacji Minkowice pod Lublinem na pociąg towarowy. Dzięki dostrzeżeniu przez maszynistę złego nastawienia zwrotnicy pociąg pospieszny zdołał powstrzymać. Nie mniej jednak przy zderzeniu trzy wagony pociągu kurlerskiego zostały zdruzgotane a trzy uszkodzone, 7 zaś wagonów pociągu towarowego uległo rozbirowi. Wypadek z ludźmi nie był.

tylko 3 osoby ze służby kolejowej zostały lekko rane. Po dwu godzinach pracy tor oczyszczono i ruch odbywa się normalnie.

SPORT.

(1) „Ruch” — „Pogoń” 12 : 0 (4 : 0).

Zawody o mistrzostwo południowej Polski. Białski Pogoń.

Wczorajszy match odbył się przy dość znikomym udziale publiczności. Gra przez cały czas toczyła się właściwie na polu „Ruchu”.

Grę zaczyna „Ruch”, lecz od razu dochodzi „Pogoń” do piłki i już w 2 min. pokornie strzela Bacz pierwszą bramkę. W chwilę potem drugi róg, lecz niewyzyskany. W 6 min. „Ruch” robi pierwszą atak, lecz ten kończy się bez rezultatu i „Pogoń” znowu atakuje, i po chwilowej bombardacji uzyskuje drugiego gola. Teraz „Pogoń” nie opuszcza już połowy „Ruchu”, aż dopiero w 22 min. „Ruch” wywala za niebezpieczną sytuację, którą unieszkodliwia Ignarowicz. Przez chwilę „Pogoń” oddaje znaczną ilość strzałów i jeszcze jeden róg do „Ruchu” w 23 min., zakończony obronionym przez bramkarza strzałem Garbenia. W 34 min. Wacek z podania Gubienia strzela gola i 26 min. przynosi czwartą bramkę, strzeloną przez Bacz. „Ruch” na offside „Pogoń” znowu pod bramką przeciwnika. Jeszcze w 36 i 42 róg do „Ruchu” i jeden atak gości zakończony obroną H. czewskiego i przerwa.

Po przerwie od razu zaczynają się ataki Pogoni i w 5-tej min. róg do „Ruchu” po chwili „Ruch” atakuje i oddaje strzał na bramkę obronioną przez Haczewskiego. W 11-tej minucie strzela Bacz z podania Wacka gola, po chwili Garbień strzela na out i w 14-tej min. karny obroniony przez bramkarza „Ruchu”. Następnie znowu ataki Pogoni, dwa róg do „Ruchu” niewykorzystane.

Po chwili Wacek strzela, piłka odbija się od poprzeczki i idzie na out. W 16 minucie sędzia dyktuje rzut karny. I znowu przybywa jedna bramka dla „Pogoni” strzelona przez Bacz. Serja ataków Pogoni zostaje uwieczniona w 20 minucie bramką strzeloną przez Wacka z podania Bacz. W 5 min. potem Garbień pakuje piłę w siatkę. Następnie bramkę po szeregu ataków uzyskuje „Pogoń” w 39 minucie ze strzału Wacka. „Ruch” wytwarza niebezpieczną sytuację pod bramką Pogoni, którą wyasnuł Oczarczyk. „Pogoń” zyskuje jeszcze dwa gole, w 42 min. strzał Wacka z podania Bacz i 45 min. strzał Wacka z podania Gubienia. Rógów 10 : 0 (5 : 0) dla Pogoni.

Gra była prowadzona obustronnie bardzo fair. Mistrzowska drużyna górnolaska przedstawia się bardzo sympatycznie i przedstawia bardzo dobry materiał, któryemu, jak na razie brak treningu. „Pogoń” wystąpiła w pełnym siłach.

Wykrycie sprawców morderstwa rabunkowego we Lwowie.

Senzacyjny zwrot w dochodzeniach. — Rodzina ofiar morderstwa w konszachtach z mordercami.

(th) Echom pamiętnych smutnych wypadków zaszłych w listopadzie 1918 r. jest najnowsze odkrycie policji lwowskiej, które spowodowało sensacyjny zwrot w toczącym się od lat trzech śledztwie, w sprawie morderstwa dokonanego podówczas na rodzinie Sonntagów przy ul. Bożniczej.

Oto geneza tej sprawy:

Dnia 23/XI. 1918 r. podczas zaburzeń we Lwowie, napadniętym został w celach rabunkowych dom rodziny Sonntagów i zamordowani zostali Klara Sonntag oraz Zygmunt i Eugenia Gornych. Przed dwoma laty, policja aresztowała jako podejrzanych o popełnienie tego mordu Józefa Bożumę i Jana Księżyka. Kiedy jednak przyszło do zeznań w sądzie, członkowie rodziny pomordowanych zaprzeczyli winie obwinionych, których z tego powodu uwolniono.

Obecnie policja lwowska śledząc niezmordowanie za tą sprawą, doszła do sensacyjnych odkryć.

Oto okazało się, że winowajcami są faktycznie Bizym i Księżyk, którzy jednak za pośrednictwem żony tego ostatniego Rozalii, przekupili sumą 1,500.000 Mk. i zwrotem części zrabowanych rzeczy członków rodziny Sonntagów, a ci fałszywie w sądzie podówczas zeznali.

Obecnie więc pod zarzutem morderstwa aresztowano Władysława Księżyka, jego żonę Rozalię i współdział, zaś pod zarzutem fałszywych zeznań

s dowych — Sprincę i Maurycego Bonnię w oraz (następnego dnia).

Dłuższe śledztwo w tej sensacyjnej sprawie trwa dalej.

Wiadomości z prowincji.**Pożary.**

(t. z.) Omgdaj wybuchł pożar we wsi Jamnicy powiat tarnobrzelski w stajni Józefa Piotrowskiego. Dzięki pomocy ludności wiejskiej pożar zdołano zlokalizować. Szkoda pożarem wyrządzona wynosi przeszło 280.000 Mk.

Jak śledztwo policyjne wykazało pożar został podłożony.

W dniu 9 b. m. w Hołobowie spłonęła stodoła napelniona zbożem, należąca do Mariana Słota. I tu pożar był podłożony.

W dniu 13 b. m. pożar zniszczył dwie stodoły pełne zbożem oraz kamorę z rzemiołami w Solyszowie pod Niemirowem należące do Fiedry Tytły. Dom mieszkalny uratowano. Szkoda wynosi przeszło milion Mk.

Stwierdzono, iż Tytło p.d. ofiarą podpalaczy.

W ogóle w powiecie rawskim rozpoczęli się teraz sezon pożarów. W powiecie operują banda opryszków-podpalaczy, którzy od szeregu miesięcy erroryzują ludność. Śledztwo, że wadze powinny zabrać się do dzieła i wytropić tę szajkę.

Tytoń przyczyną morderstwa.

W nocy na wczoraj zamordowany został gospodarz w Dzwiniogrodzie pod Bórką Oleśa Sokół. Sokół miał dookoła domu zasadzoną znaczniejszą ilość tytoniu. Krytycznej nocy Sokół usłyszał gwałtowne ujadanie psa, a gdy wyszedł z chaty ujrzał kilku ludzi gospodarujących wśród grąd tytoniowych i ledujących liście do worków. Gdy Sokół podszedł do nich i zapytał się co oń robią w jego ogrodzie, łodzieże rzucili się nań, a jeden do wyszy rewolwer, strzelił doń z odległości kilku kroków.

Strzał był celny — Sokół ugodzony kulą w ramię, na miejscu padł trupem.

Na odgłos strzału wybiegła żona Sokola i odczuwając męża, leżącego na ziemi, poczęła wołać o pomoc. Wówczas bandyci, porzucając worki z tytoniem, zbiegli.

Na miejsce zbrodni wyjechał wczoraj szef okręgu Urzędu śledczego policji dr. Kruczek z kilku wywiadowcami i psem policyjnym.

Zwyrodnienie wśród włościan.

Gospodarz z Żydycz niejaki B. Cz. zażądał aresztowania swej córki Marii, obwiniając ją o kradzież. Śledztwo policyjne wykazało jednakże, że jest o akt zemsty ze strony ojca, który utrzymywał kazirodczy stosunek ze starszą córką, zaś Maria doładnie o tem wiedziała. Marię uwolniono, zaś niegodziwego ojca odstawiono do więzienia.

Topielec.

Omgdaj znaleziono nad brzegiem Dniestru, w pobliżu wsi św. Stanisław trupa nieznanego mężczyzny, którego woda wyrzuciła. Jak przypuszczają, najczystsza ten jest jedną z ofiar katastrofy na Dniestrze, która w ubiegłym miesiącu wydarzyła się w okolicy Turzanowic.

Tajemniczy trup kobiety.

W Rypnem, tuż obok kopalni nafty, w kałuży nigdy niewysychającej, pewien chłopak wiejski obaczył wystającą z topieliska dwie żelazne sztangi. Gdy usiłował je wydobyc, ukazał się trup kobiety.

Zawiadomiona o odkryciu komisja sądowo-lekarska, przybyła na drugi dzień z Różniatowa i leciła spuszczenie wody z kałuży do kotłowni kopalni nafty. Wtedy ujrzano trupa kobiety w zupełnym już rozkładzie. Trup przywalony był dużym kamieniem i żelaznymi sztangami.

Komisja skonstatowała, że trup ten leżał już w kałuży od roku.

Policja rozpoczęła energiczne śledztwo, celem sprawdzenia tożsamości ofiary i wykrycia sprawy tajemniczej zbrodni.

Z sali sądowej.**DOBRA SŁUŻĄCA.**

(t. z.) Przed trybunałem orzekającym stanęły wczoraj Maria Kuczerka, lat 19, służąca, Matrona Miernik, lat 26, zarobnica z Kleparowa i Ant.

ma Kuczera, licząca lat 41. Akt oskarżenia zarzucał Marji Kuczerówny cały szereg kradzieży, popełnionych na szkodę różnych służbodawców, zaś dwom innym obwinionym współudział w kradzieży.

Oskarżona Maria Kuczerówna miała swoją specjalną metodę kradzieży. Zgłaszała się ona do służby, zaś po kilku dniach, okradwszy swego służbodawcę, uciekała ze służby. Nadto wyludzała od nich zaliczki na płacę.

Ofiarą sprytniej złodziejki padli: inż. Adler, Maurycy Schess, p. L. Linkerowa i inni.

Kuczerówna zeznała, iż do kradzieży tych nakłaniały ją Antonina Kuczerowa i Matrona Miernik, które były „blatniczkami”. Oskarżona była już raz karana za kradzież.

Po przeprowadzonej rozprawie Marja Kuczerówna, która przyznała się do winy, skazana została na półtora roku ciężkiego więzienia, zaś dwie inne oskarżone zostały uwolnione.

Rozprawie przewodniczył radca Laidler, brocił adw. dr. Żywicki.

Z sądu wojskowego.

NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDOWEJ.

(th) Przed senatem wojsk. Sądu okręg. we Lwowie, któremu przewodniczył ppłuk. dr. Godowski, stanął onegdaj plutonowy 48 pp. Józef Karpiński, oskarżony o naruszenie obowiązku służbowego i nadużycie władzy urzędowej.

Akt oskarżenia zarzucał plutonowemu Karpińskiemu, że w czasie od 10 do 16 lipca 1921 r., pełniąc służbę na moście kolejowym w Wistowej, dopuszczał się nadużyć wobec cywilnej ludności tamtejszej. A w szczególności, że wbrew otrzymanej instrukcji służbowej, robił trudności w przechodzeniu przez most, żądając przepustek, które sam za 20 mk. wystawiał.

Oskarżony tłumaczył się, że kwoty przez niego ściągane służyły na pokrycie kosztów papieru. Obrona ta, bardzo nieudolna, albowiem wystawianie przepustek było zbędnem, a temsamem odpadała potrzeba ściągania jakichkolwiek opłat od ludności, nie trafiła rzecz prosta do przekonania sędziów. Ponieważ jednak nie można było ustalić, czy kwoty w ten sposób przez Karpińskiego wyludzone przekraczają 5.000 mk., senat po naradzie skwalifikował czyny oskarżonego jako przekroczenie służbowe i zasądził go na 1 miesiąc aresztu. Oskarżony wyrok przyjął.

„DYREKTOR TEATRU” PRZED SADEM.

(t. z.) Przed trybunałem zwyczajnym sądu karneog stanął onegdaj Włodzimierz Hupałowski, 18-letni uczeń 6-tej klasy gimn. w Stryju, który dopuścił się całego szeregu oszustw. Hupałowski, mimo młodego wieku, był sprytnym „hochstaplerem” i przedstawiając się bądź jako „baron Brunicki”, bądź jako dyrektor kabaretu w Stanisławowie, naciągał łatwowiernych.

Miedzy innymi wyludził on od Hryhorego Senkowa pod pozorem wykupu pasów i walców kwotę 100.000 mp. Od Adeli Banachowej, artystki teatru, skórzaną walizę, od Franciszka Owsianowa, skiego 5.000 mp., zaś od Witolda Świątnickiego garderobę wartości 18.000 mp.

Najbardziej oszukał siostrę A. Malkiewiczównę, zajęta przy ochronie żeńskiej w Stryju, od której wyludził, pod pozorem urządzenia wieczorka na cel dobroczynny, garderobę teatralną, łącznej wart. 260.000 mp. Rzeczy te wypożyczał za pieniądze różnym ludziom, przedstawiając się im jako dyrektor teatru „Domu Narodowego”.

W końcu zarzuca mu akt oskarżenia, że przyjechawszy do Lwowa, gdzie zamieszkał w hotelu „Pod trzema koronami”, podał w kartce meldunkowej fałszywe zatrudnienie.

Rozprawę z powodu niestawienia się świadków, odroczono.

Targi Wschodnie.

Dyrekcja Targów Poznańskich organizuje wspólnie ze Związkiem Towarzystw kupieckich w Poznaniu wspólną wycieczkę interesentów z Poznania do Lwowa celem zwiedzenia Targów Wschodnich. W razie dostatecznej liczby zgłoszeń powyższe organizacje starać się będą u władz o odpowiednie ulgi kolejowe dla wycieczkowców.

Mimo spóźnionej pory, przystąpiono na Targach Wschodnich do budowy kilku prywatnych pawilonów. Koło Pałacu Sztuki a główną aleją jest już na ukończeniu kiosk Zakładu witraży Żeleńskiego, zbudowany w stylu kapliczki wiejskiej, który wśród zieleni świecić będzie tęczowymi barwami okien witrażowych. Po drugiej stronie aleji przed żywoplotem, okalającym pawilon Banku Przemysłowego, buduje się pawilony andrychowskiej fabryki sukna i pawilon Syndyka Handlu i Przemysłu „Commercial Compagnie”

we Lwowie jako zastępstwo firmy francuskiej Boedecker i Ska. Każdy z tych pawilonów obejmuje 36 m. kwadr. Ponadto stawia Małopolski Związek inżynierów przemysłu handlowego i budowy własny pawilon o powierzchni 100 m. kw. w lasku na osi alei Michalskiego, naprzeciw centralnego pawilonu Targów Wschodnich.

Prezes Komitetu Targów Wschodnich dyr. Turski miał sposobność podczas ostatniej podróży za granicę rozmawiać w Hamburgu z przedstawicielami wielkiego handlu niemieckiego. Przy tej sposobności stwierdził był Turski, że zainteresowanie sfer kupieckich w Hamburgu Targami Wschodnimi we Lwowie jest bardzo wielkie. Sfery komercyjne wyrażają się z wielkim uznaniem o Targach Wschodnich, wróżąc im świetną przyszłość dla międzynarodowego ruchu handlowego. Również sfery kupieckie innych miast niemieckich interesują się Targami Wschodnimi. W powrocie do kraju dyr. Turski zatrzymał się w Lipsku, gdzie oglądał nowe typy hal wystawowych, przygotowanych na jarmark w Lipsku.

Sprawy gospodarcze.

(u) **Trzewo: ciecze w cysternach kolejowych.** W nr 168 „Gazety Lwowskiej” podane zostały szczegóły nowej taryfy towarowej, która weźmie w życie z dniem 1 sierpnia b. r. Obecnie wprowadzona została ważna zmiana co do obliczenia przewoźnego za transport ciecze w cysternach kolejowych, które pobierać należy najmniej nie za 15.000, lecz za 10.000 kg.

Przewozić za cieczy w cysternach będzie się więc odtąd obliczać za rzeczywistą wagę przesyłki, najmniej jednak za 10.000 kg.

Produkcja węgla w Rumuni według danych urzędowych wyniosła w 1921 r. 1,161,165 ton w r. 1920 1,011,000 ton).

Produkcja węgla na Górnym Śląsku w ciągu pierwszego półrocza r. b. wyniosła 16,184,605 ton. W r. 1921 produkcja ta dała 13,831,733 ton a w r. 93 20,013,745 ton. W porównaniu z r. ub. produkcja wzrosła o nieco więcej niż 14 proc., a w porównaniu z produkcją przedwojenną zmniejszyła się o około 19 proc.

Amerykańskie plantacje bawełny dzięki obfitym deszczom ostatnimi dniami znacznie się poprawiły. W sferach zainteresowanych istnieje pewność, że Ameryka będzie w stanie pokryć wszystkie zamówienia.

H. G. WELLS.

35

Ogień nieśmiertelny.

Z angielskiego przełożyła

Brunona Bruchnalska.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ 7.

Listy i telegram.

§. 1. Minęły trzy tygodnie.

W całej praktyce Sir Alfensa Mengo i Dra Barocka nie zdarzyła się jeszcze nigdy operacja tak szczęśliwa. Narośl, którą usunęli, nie była wcale złośliwa, a diagnoza mówiąca o raku mylna. Pan Huss leżał jeszcze spokojnie, wyciągnięty w łóżku, w mieszkaniu pani Croome, ale mógł już czytać książki, listy i gazety, a nawet zajmować się swoimi sprawami.

Usunięcie bolesnej narośli wywarło wielki wpływ na jego umysł. Poczucie, czyhającej złośliwej potęgi opuściło go; naturalna odwaga wróciła. A świat, który uważał za „wrogi i nieszczęśliwy” przeciwko sobie, stał się znowu światem pełnym nadziei. Ostatnia wielka ofensywa Niemców przeciw Paryżowi nie udała się zupełnie, odparta przez zwycięski, a dla nieprzyjaciół straszny kontratak marszałka Foch’a: każda gazeta poranna donosiła o nowych zwycięstwach aliantów, a ponury cień niemieckiego czaryzmu nie padał już na drogę przyszłości. Wyobrażenia ludzi weszły w fazę rozsądku i szlachetności; idea zorganizowanego pokoju światowego przejęła mnóstwo umysłów; obecnie były widoki na wiek lepszy i nowy, nieprawdopodobny jeszcze

w czasie tych tygodni, w których choroba pana Hussa wzięła nad nim górę.

I nie tylko stosunki ogólne wpłynęły na zmianę jego przewidywań. Pozycja majątkowa, zrujnowana przez jeden przypadek, została naprawiona przez drugi. Daleki krewny pana Hussa umarł na rozmięczenie mózgu, po życiu pełnem najniebezpieczniejszych spekulacji. Majątek swój zapisał w równych częściach panu Hussowi i szkole w Woldingstanton. Na kilka lat przed wojną wdał się w dzikie skupywanie zdeprecjonowanych akcji kopalni miedzi i zebrał całe stopy papierów w owym czasie bez żadnej wartości. Lecz wojna zmieniła stosunki. Zamiast, by miał być niewypłacalnym, okazało się, że zmarły, pomimo znacznych strat na gruntach kanadyjskich, posiadał jeszcze około trzydziestu tysięcy funtów. Bardzo łatwo lekceważyć wartość pieniędzy. Nie spodziewane jednak wzbogacenie się przynosiło panu Hussowi mnóstwo potrzebnych wygod i ułatwień, a dla pani Hussowej stało się wyzwoleniem od troski. Zaś p. Huss nawet nie przypuszczał, jak dalece usposobienie żony wpływało na niego samego.

Lecz przygotowywały się jeszcze lepsze rzeczy. Okazało się, że reszta współzawodników szkoły w Woldingstanton wcale nie zgadzała się z myślą Sir Elifaza i p. Dada co do zastąpienia pana Hussa przez pana Farra, a pewna liczba starszych uczniów pana Hussa, będących na froncie, zmierzając do domu, utworzyła mały komitet, umyślnie w celu obrony swego starego mistrza. Na czele tego komitetu stanął szczęśliwym trafem młody Kenneth Burrows, siostrzeniec i dziadzio Sir Elifaza. W szkole nie był nigdy pomiędzy pierwszymi; był jednym z tych dobrych, miłych chłopców, którzy dochodzą do

godności prefekta szkoły; rozsądny, jak mężczyzna już w jedenastym roku życia, a drugi lub trzeci z rzędu w nauce obranych przez siebie przedmiotów. Nie grał nigdy roli gwiazdy i nigdy nie miał zbyt wielkiej łaski u przełożonego. Tem miłą więc była myśl, że on właśnie był najgorliwszym i najwytrwalszym wyznawcą porządku, rzetelności i zasad ustanowionych przez pana Hussa. Będąc na urlopie, usłyszał o proponowanej zmianie przy obiedzie u wujka i natychmiast postarał się o zachwianie intencji tego pana. Lady Burrows, wstawił się siostrzeńca, stanęła otwarcie po stronie p. Hussa. Uczyniła to tem chętniej, że nie znosiła ani uroczystych manier pana Dada przy stole, ani sposobu ubierania się pana Farra.

Nie możesz wiedzieć, Sir, czem p. Huss był dla nas; powtórzył młody człowiek kilkakrotnie i powrócił do Francji z tą myślą, rosnącą i kwitnącą w jego głowie. Był on jednym z tych szczęśliwych, dla których wojna stała się potężną dźwignią rozwoju. Śmierć, trudy i odpowiedzialność — nie miał jeszcze lat dwudziestu i dwu, a był już majorem artylerii — zamieniły ucznia w mężczyznę, pełnego świadomości; rozumiał doskonale, co może znaczyć wyłączenie, więc w pełnem poczuciu swej świeżej dojrzałości postanowił napisać do swojego starego kierownika, w celu pocieszenia go, tak jak pisze jeden mężczyzna do drugiego. Gdy nadeszły od niego te ołówkiem zapisane karteczki, osłabiony jeszcze adresem przyjął je łzami, nie boleści, lecz czystego szczęścia. Odczytywał je ciągle jak listy miłosne; i teraz leżały na kołdrze, a p. Huss patrzył w powałę i już układał plany nowego Woldingstanton, powstającego z popiołów i stokroć wspanialszego niż dawniej.

(Dokończenie nastąpi.)

D. EUCENIUSZ MILLER

Literatura rosyjska na rozdrożu.

Strasza katastrofa, która nawiedziła imperium rosyjskie, zmusiła najwybitniejszych przedstawicieli jej literatury do opuszczenia ojczyzny i szukania w gościnnym kraju galij-skim łaskawego chleba tułaczy. Smutny i marny zarazem widok we Francji żywej; brak im najprymitywniejszego sposobu zarobkowania, bo literatura na obczyźnie nie rozgrzewa duszy ludu, dla którego język jej jest obcy. — Troska o niepewne jutro i tęsknota pieśniarzy podcina wszelkie wzloty poetyckie i przytępia umysł twórczy. Dymitr Mereżkowski, ten heros rosyjskiego intelektualizmu i Osyp Dymow, patryjusz przeszłachetnionego ducha, muszą na bruku pa-ryskim dzielić ciężki los wygnania...

A tymczasem w samej Rosji, gdzie ongiś Tolstoj, Turgienjew i Gogol, rozpoznawczą sondę zagłębiał w duszę ludu, szaleje orgja bezładu. Obecna literatura domorosta pod rządami sowiektów, święci swój upadek bezprzykładny w historii świata.

Pierwsze symptomy dekadencji piśmiennictwa wszechrosyjskiego, pojawiły się wprawdzie przed wojną jeszcze nawet podczas apostołstwa hrabiego Lwa z Jasnej Polany, ale osta nie niemal przedśmiertne podrygi ujawniły się obecnie w nowej epoce sowieckiego rządu. Pierwszym etapem upadku pięknego słowa w Rosji był „futuryzm” i jego hasła, podkopujące estetykę pisanej myśli, który jeszcze w literaturze przedwojennej, mimo wszystko, znalazł grono zagorzałych partyzan-tów. Już w r. 1912. wykielkowało ziarno tego nowego prądu, który wtenczas szczylił się nie-malym zastępem adeptów, wśród których nie brak było ludzi naprawdę zdolnych i oryginalnych. Obok twórcy Balmonta, najwybitniejszym był bezsprzecznie Igor Sewerjanin, który na znak odłamu nazwał się „ego futurystą” a pisał nie pozbawione polotu i stosunkowo nie bardzo dzi-ki wiersze. W nich zrodziły się tylko pewne na-łoty twórcze, stanowiące istotę futuryzmu, pew-ne zawiązki nowych zwrotów i słów, łatwo zre-sztą zrozumiałych, zanieczyszczających jeno me-lodyjny język rosyjski. Najzagorzalszym futurystą był Burijuk i Kraszczonysz, klasycy perwer-sji poetyckiej, których utwory błakały się w cha-osie bezsensownych słów, zgłosek, ba — nawet idiomatów, z prawdziwą literaturą nie mających nie wspólnego.

Proroczo ujrzał Mereżkowski w owych po-ronionych płodach pisarzy niebezpieczeństwo i pierwsze fermenty rozkładcze na polu piśmienn-ictwa rosyjskiego. Przewidział, że owe boho-mazy i fantasmagorie znajdą echo w debrotli-wej tłuszczy „rosyjskiego ludu, łaknącego nowa-torstwa i mistycyzmu. A stało się też, że po upad-ku moskiewskiego kolo-u, futuryści rozpanoszyli się wszechwładnie, niosąc zagładę i zniszczenie na sztandarze swojej ewangelii. Futuryzm stał się „modnym” a więc „poezją oficjalną”, uprzy-wilejowaną literaturą w państwie sowiektów, a naj-znakomitszymi luminarzami tego prądu są obec-nie: Wadim Szerszeniewicz, Władimir Majakowski i Anatol Marengow. Tytuł „klasyka” futuryzmu zdobył sobie Majakowski, który, mi-mo wszystko, ujawnia pewne zdolności literac-kie. Wogóle atoli poezja neo-futurystyczna, ro-syjska, stoi pod względem formy i treści poni-żej waloru dziecięcej nawet sztuki, nie zna ani metryki ani praw elementarnych rymu, uraga wszelkim pojęciom piękna, lubując się w kako-fonji bezmyślnych sylab i w „parabolicznych ono-matopejach” w powodzi wykrzykników, domyśl-ników i zgłosek abecadła. Nawet choćby najpo-wolniejszego rymu nie można odczuć w owych brenghelowskich koszmarach, zięjących matolko-sstwem wypaczonego mózgu. Treścią ich poezji jest blasphemja, kalumnia i neurastenja duszy. Chramem piękna: rów, kał i nierzad ulicy! Stra-nienie zgniej juszki rozlewają się nietylko po głó-wach wrogów, sowieck. systemu i znieprawionej burżuazji, jakoteż i „popów bezbożnych”, ale nawet kalają Zbawiciela i Jego apostołów!... Ra-fa-l i Puszkina, Dante i Wereszczagin — to ścier-wo dla wygłodniałych kruków. —

Z wybitnych dawniejszych pisarzy rosyj-skich, jeden tylko Walery Brzusow przeszedł oficjalnie do obozu futurystów, niewiadomo czy samorzutnie czy też pod przegierzem przymusu. Wszyscy inni zdołali w sam czas uciec za gra-nicę, kilku jeno zostało w sowieckiej Rosji, gdzie wiedzą żywot nędzny. Jeden z nich, Sołogub, wy-dał w Berlinie powieść, zatytułowaną: „Poskro-micielka węzów”. Rzecz słaba, tendencyjna, przed-stawia „gniazdo węzów” w pewnej, moralnie zwyrodniałej kapitalistycznej rodzinie. Poskromi-cielką ich jest robotnica Wjera, aksjomatami Marxa przesłanknięta. Pod względem literackim wykazuje głębię ongiś Sołogub wyraźną deka-dencję twórczości, podobnie jak Kuźmin, który przed wojną jeszcze produkował zastraszającą wprost mnogość nowel i romansideł, wykazu-jących nieustanny spadek jego literackiego waloru. O innych literatach, jak n.p. Iwanowie i Bjei-ju, wszelki słuch zaginął wiadomo tylko, że je-

dyny i emizow napisać miał „Treny o ziemi moskiewskiej”, w sposób wzruszający bardzo i poetycki.

Z hierarchji nowych pisarzy, powstałych pod opiekunczemi skrzydłami sowieckiego regimu, wybił się niejaki Sergej Jessenin na plan pierw-szy, którego silne i barwne wiersze przypomina-ją, pod względem szaty zewnętrznej, mgliste wi-zjonerje proroka Ezechieła lub nawet Objawienia św. Jana. Za to treść ich jest nawskróś kacer-ska, blasphemistyczna, ateistyczna. Nie mniej roz-głośnym stał się Kluzew, który, choć futurysta nie brnie bezmyślnie w szablonach „klasycznego” prądu, tylko na modłę starej poezji wydał tomik „Pieśni st zechy”, cieszący się wielką wziętością u ludu.

Prawdziwa jednak literatura rosyjska jest z kraju wygnana. Przedstawiciele jej rozprószyli się niemal po całym świecie. Zdała od ojczyzny wegetuje ten kwiat najsztubtelniej zeł kultury na ziemi obcej, ich dzieła nie ukazują się przy ka-piącej od złota metropolji Kremlu, jeno w obcych m astach Europy i Azji. Garstka ta emigrantów znalazła wydawców w Paryżu, Belgradzie, Wi-ldniu, Sztokholmie i Pradze, nawet w Nicei, Wai-szawie i Szanghaju, najwięcej zaś w Berlinie, któ-ry stał się centrem literackiego ruchu rosyjskiej twórczości. W stolicy Rzeszy niemieckiej klasy-cy rosyjscy drukują swoje dzieła, czytane z na-bożeństwem przez publiczność, żyjącą w diaspo-rze. W Paryżu spoikał m Mereżkowskiego, Ku-prina i Bunina, w Nicei zaś Zenaidę Hippius i A. N. Tolstoj.

Najpotężniejsze i najdojrzałe dzieło Me-reżkowskiego, p. t. „14. grudnia”, zapoczątko-wane jeszcze przed wojną w Rosji, ukazało się w najnowszych czasach na półkach księgarń pa-ryskich. Wydał on też razem ze Zenaidą Hip-pius’em zbiór essayów o bolszewickiej Rosji, za-tytułowany: „Kraj Antychrysta”. W rosyjskich dziennikach w Paryżu zamieszczają świetne ar-tykuły Hippius i inni wygnańcy-literaci.

Ale literatura taka, oderwana od gleby ojczyzny, rozwijać się należycie nie może. — Brak jej szerokiego gietu wolności, skrzydeł do niebieskiego wzlotu, ożywczej osocz, mogącej dać jej życie i duszę. Dlatego też utwory poetyc-kie Zenaidy Hippius tchną dziwnym jakimś mi-szeryzmem, jakąś proroczą wiarą w przyszłość lepszą, pogodniejszą niżli jutrznia stubarwna po burzliwej nocy. Nostalgja za krajem, credo w p-staci nowej ery — oto elementy literatury emi-gracyjnej poetów rosyjskich, w przeciwieństwie do szatu futurystów domorostych, rozpasanych przy ognisku Wenery sowieckiej!..

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 221/21/9. Edykt, Jan Olejnik, syn Wasyla uo-dzony w r. 1880 w Białowie powołany z wybuchem wojny światowej do służby wojskowej brał udział w walkach na froncie rosyjskim pod Smolenskami w pa-pu i. 9/6 gdzie też wedle zapośni świadka Iwan Kieci miał paść. Od tego czasu wszelkie słuch o nim zaginął. Gdy wobec powyższego prawdopodobie-ństwa, że zaginiony nie żyje, przeto na wniosek żony i syna Olejnik wdraża się postępowanie celem uznan-a go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie do udzielenia sądowi lub kuratorowi adw. Micharow B. Hironiewiczowi wiadomości o zaginionym. Gdyby za-giniony żył, winien sądowi donieść o swym życiu. Na-pomowny wniosek po uływie 6 miesięcy od dnia o to-szeniu edyktu w Gazecie Lwowskiej, rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Złoczów, dnia 1. czerwca 1922.

7918

T. 89/2/3. Edykt, Paweł Nakwacki, syn Michał, ur. dnia 15/11. 1877 w Skwarzowie pow. Złoczów po-wołany został z wybuchem wojny w r. 1914 do służby wojskowej i dotąd nie wrócił. Świadek Michał Śmi-kowski zeznał, że razem z Nakwackim przebywał w niewoli rosyjskiej w Horówce w gub. Jarosławskiej, że tam zachorował Nakwacki w r. 1917 i wysła-ny został do szpitala i od tego czasu orzeczono, że zaginiony nie żyje przeto na wniosek jego syna Mi-chala Nakwackiego wdraża się postępowanie celem uznania Pawła Nakwackiego za zmarłego a małżeń-stwa z nim zawarte za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Drowi Hannemu Manowi w Złoczowie wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył, winien

donieść o swym życiu. Po uływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej, rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Złoczów, dnia 30. czerwca 1922.

7919

T. 136/23. Paweł Wroński po Józefie urodzo-ny w Hawlikach 1883 jako jeniec wojskowy umrzeł w Turkistanie 1916 r. Wobec tego jest prawd-o-podobne, że tenże ponosił śmierć zarządzając się na wo-je Wandy Wronowej postępowanie celem udow-odnienia śmierci i rozwiązania węzła małżeńskiego. O-głasza się wezwane, aby do pół roku od ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej Sądowi albo p. drowi Mar-gulesowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustawił ku-ratorem i obrońcą wzięcia małżeństwa do ukoń-czenia wiadomości o zaginionym. Po uływie tego czasu na-pomowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wnioskach.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 4. lipca 1922.

7916

F. V./29/19/II. Edykt, Wdrożenie postępowania ce-lem uznania za zmarłego Mikołaj Romanuk urodzony 5. maja 1884 rolnik z Czerniłow Mazowieckiego powoła-ny w ciągu ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia co stwierdza świadek Urzędu gminnego w Czerniłow Mazowiec-kim z dnia 12. października 1919. Zaprzysiężonymi ze-znaniami świadka Jędrzeja Murzyło stwierdzonem zo-stało, że Mikołaj Romanuk w połowie października 1914 zachorował na cholerę i został odwieziony do szpitala co się dalej stało z nim nie wie. Gdy zatem przyjął na-leży, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Romanuk postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub ku-ratorowi adw. Dr. Zlatkowi w Tarnopolu, którego us-tanawia się zarazem obrońcą wzięcia małżeńskiego, wiadomości o powyższej wymienionym. Mikołaja Roma-nuka wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sa-dem wystawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na pomowną prośbę po uływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie urzędowej roz-

strzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeń-stwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 4. marca 1922.

7899

T. IV/47/22/6. Wdrożenie postępowania celem usta-lenia dowodu śmierci. Jan Fint, syn Michał i Marii u-rodzony 12. listopada 1880 w Brzeżnym powiecie nowo-sadeckim jako żołnierz 2 baonu strzelców granicznych dostał się w dniu 30. listopada 1916 do niewoli rumuń-skiej i tam przebywając jako jeniec wojenny w baraku dla jeńców w Szilpoty zachorował w kwietniu 1917 ro-ku na tyfus i tymże miesiącu tegoż roku miał umrzeć. Zaginiony był w tym samym baraku i w kompanii pol-skiej dla jeńców wraz z Ignacym Gałęziowskim z Ni-szkowy, który również na tyfus zachorował a po wyz-drowieniu dowiedział się o śmierci zaginionego upra-wdopodobnionej tem, iż wszyscy w baraku twierdzili jego śmierć nadto tą okolicznością, iż potem w baraku już go nie było, a nie mógł gdzie indziej w wypadku dal-szego życia przebywać jak tylko nadal w tym samym baraku. Gdy wobec tego prawdopodobną jest śmierć za-ginionego przeto wdraża się na wniosek Katarzyny Fi-nkowej z Brzeżnego postępowanie celem udowodnienia śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 30. listopada 1922 udzielono tut. Sądowi wiadomości o zaginionym. Po uływie powyższego terminu Sąd or-zeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 28. lipca 1922.

7908

T. 15/22/4. Zarządzenie postępowania celem udowo-dnienia śmierci. Tekla Kokotko córka Onufrego ur. 14. maja 1882, w Remenowie, tamże zamieszkała w czer-wcu 1915 r. wyjechała do Rosji i tam we wsi Derwni-guh, wołyńskiej zachorowała na tyfus i zmarła, została pochowana na tamtejszym cmentarzu. Okoliczność tę stwierdził zaprzysiężony świadek Wasyl Korda. Wobec tego zarządza się na wniosek Oleksy Kokotko postępo-wanie celem udowodnienia śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 13. września 1922. udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym względnie adw. Drowi Ludwikowi Karlsbadowi we Lwowie, którego us-tanawia się kuratorem nieobecnej. Po uływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodu, jednakowoż nie-

przedzie jak w trzy miesiące od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd orzeknie ostatecznie w wniosku.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 13. czerwca 1922.

7822

T. IV/29/22/3. Wdrożenia postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Ranoz, syn Agnieszki, urodzony 28. kwietnia 1887, z Chyżów, miał być jako żołnierz armii austriackiej ciężko ranny w sierpniu 1914 i od tego czasu nie daje znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 1. ces. rozp. z 31. marca 1918 L. 128 Dzpp., przeto wdraża się na prośbę Anny Ranoz postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Drowi Długopolskiemu w Nowym Sączu wiadomości o wymienionym, a jego samego, o ile pozostaje przy życiu, wzywa się, aby stawił się przed tutejszym Sędem, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Na ponowną prośbę po dniu 30. marca 1923 wydanem zostanie stanowcze orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 6. czerwca 1922.

7828

T. 54/20/3. Edykt Nykoła Szaiuk syn Arafji rolnik gr. kat. żonaty z Heratymą ur. Szawiak ur. 15. grudnia 1876 zam. w Hniliżu służył w ostatniej wojnie aust. przy 11 pp. art. i brał udział w bitwach od roku 1915. na froncie włoskim, gdzie w jesieni 1918 dostawszy się do niewoli w lutym lub w marcu 1919 zachorował i oddany do szpitala w kwietniu 1919 zmarł w tymże szpitalu na tyfus co ogłoszono zostało w obozie jeńców przez funkcjonariusza kancelarii obozu i od tego czasu nikt o nim żadnej wiadomości. — Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci wzywając każdego koby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o sobie Sądowi w Brzeżanach do trzech miesięcy od daty ogłoszenia edyktu, tj. do 15. września 1922 r. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 7. czerwca 1922.

7854

L. cz. T/158/22/6. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Teodor Szpek, syn Marcina i Eufemii, ur. 17. marca 1888 w Jasinskach ostatnio zamieszkały w Borkach Dominikańskich, żołnierz 89 pp. aust. wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Piotra Zawalię ugodzony w czasie walki w listopadzie w roku 1914 na rosyjskim froncie kulą w pierś zginął w kilka minut po odniesieniu ranami. Wedle tego zarządza się na wniosek Marii Szpek w Borkach Dominikańskich postępowanie celem udowodnienia śmierci oraz uznania małżeństwa zaszłego w dniu 9. listopada 1913 między wnioskodawczynią a Teodorem Szpekem za rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 20. października 1922 udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym lub adw. Dr. Juliuszowi Rodkowskemu we Lwowie którego ustanawia się kuratorem nieobecnego oraz obrońcą wezła związku małżeńskiego. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów jednakowoż a nie przedzie jak w trzy miesiące od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 27. czerwca 1922.

7893

T. 201/22/4. Jan Olak urodzony w Dąbrowicy 1873 strażnik lasowy w Posadzie Nowomiejskiej wywieziony przez Moskali 1915 roku nie dał oznaku życia. Wohec tego jest prawdopodobne, że tenże poniósł śmierć zarządza się na wniosek Anny Olakowej postępowanie celem udowodnienia śmierci i rozwiązania wezła małżeńskiego, ogłaszając wezwanie aby do półroka od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej” Sądowi albo drowi Kotuli adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wezła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego czasu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 29. lipca 1922.

7916

KURATELE.

P. III. 122/22. Ogłoszenie. Wiktorie Petryk ze Strzyna pozbawiono całkowicie własnowolności dla choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Bazylego Petryka ze Strzyna.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Strzyż, dnia 7. lipca 1922.

1—3 7840

P. 105/22/7. Sarę Zanderer z Zabłotowa uniewolniono zupełnie z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Salomona Singera z Zabłotowa.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Zabłotów, dnia 15. marca 1922.

1—3 7903

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 1875/18. P/22. Obwieszczenie! Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie na mocy § 301. proc. kar. ustanowił dla posiedzeń III-ciej kadencji Sądów przysięgłych Prezesa Sądu okręgowego Konstantego Onyszkiewicza przewodniczącym, a sędziów okręgowych Jana Gubaya, Franciszka Bartha, Klemensa Zahradnika, Adama Czarnieckiego, Włodzimierza Zarzyckiego, Dymitra Ostrowskiego i Bolesława Strie-

zastępcami przewodniczącego. Posiedzenia tej kadencji rozpoczną się dnia 4. września 1922 r. o godz. 8 rano.

Prezysław Sądu Okręgowego.
Tarnopol, dnia 14. sierpnia 1922 r.

1—3 7910

Cg I 1 5 22. Edykt, strona powodowa Józef Lewandowski wniosła skargę przeciw stronie o walce Andrzejowi Winniakowi o 10 do 20 zł. p. z. Cg I b 165/22. Audjencia do usnej rozprawy wyznaczona na 5. wrześ. 1922 9 go 1/2 p. z. w ym Sądzie biuro Nr. 8 sala rozpraw. Po lew. waz miejsce bytu strony pozwanej jest nieznane, u i n a w i a s i e D r a R i p a o r t a a d w. w T a r n o p o l u k a t o r e m, k t o r y j a b e d z i e z a s t e p o w a ł n a j e j k o s z t i n i e b e z p i e c z e s t w o d o r a d, d o r o k i o n a s a m a s i e n i e s t a w i, n i e u s t a n o w i p e l n o m o c n i k a.

Sąd okręgowy Oddział I.
Tarnopol, dnia 4. lipca 1922.

7929

C II 238/22/1 Edykt. Przeciw Nesejowi Kochanowi k t o e g o m i e j s c e p o b y t u j e s t n i e z n a n e, w n i e s i o n y m z o s t a ł d o S a d u p o w i a t o w e g o w G r y b o w i e p r z e z E u f r o z y n e K o c h a n z F l o r y n k i p o z e w o u z n a n i e p r a w a w l a s n o s c i 1/16 c z e s c i r e a l n o s c i l w h 310 g m. F l o r y n k i z e z n a n i e d o k u m e n t u. N a p o d s t a w i e p o z w y w y z n a c z o n o r o z p r a w e n a d z i e 30. s i e r p n i a 1922 g o d z. 9 r a n o b i u r o N r. 9. C e l e m s t r z e z e n i a p r a w p o z w, u s t a n a w a s i e P a n a D r a R u b i n a B e d n a a d w o k a t a w G r y b o w i e k u r a t o r e m T e n z e k u r a t o r z a s t e p y w a ć b e d z i e p o z w a n e g o w r z e z o n i s p r a w i e n a j e j k o s z t i n i e b e z p i e c z e s t w o, d o p o k i o n w s a d z i e s i e n i e z g l o s i l u b p e l n o m o c n i k a n i e z a m i a n u j e.

Sąd powiatowy Oddział III
Grybów, dnia 7. sierpnia 1922.

7932

C IV, 384 22/2. Edykt. Przeciw nieznanej z życia i miejsca pobytu Marii Roczniak ur. B restkowie z Hołoskowiec, wniosł Fedko Roczniak z Hołoskowiec do tutejszego Sądu pozew o uznanie darowizny Audjencie do usnej rozprawy wyznaczono na dzień 4 września 1922 g o d z. 9 p r z e d p o l u d n i e m w t u t e j s z y m S a d z i e b i u r o N r. 30. C e l e m s t r z e z e n i a p r a w p o z w a n e j u s t a n a w i a s i e P a n a F l o r a W o w o z n k a, w o j a w H o ł o s k o w i e c a k u r a t o r e m. T e n z e k u r a t o r z a s t e p y w a ć b e d z i e p o z w a n a w t e j s p r a w i e n a j e j k o s z t i n i e b e z p i e c z e s t w o, d o p o k i o n a w S a d z i e s i e n i e z g l o s i l u b p e l n o m o c n i k a n i e z a m i a n u j e.

Sąd powiatowy Oddział IV.
Brody, dnia 29. lipca 1922.

7937

U. 118/21. Wyrok! U. 118/21. Ruchla Flieg z Rudek skazana została wyrokiem tut. Sadu z dnia 19. marca 1921 za przekroczenie ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej na karę aresztu przez trzy tygodnie, zatwierdzoną przez Sąd apelacyjny.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Rudki, dnia 4. lipca 1922.

7905

SPADKI.

A. 645/21. Edykt. Dnia 5. października 1921 zmarła w Jaworowie Zofia z Rogoyskich Władyczyńska, wdowa po notariuszu. Wzywa się jej najbliższych krewnych, jako ustawowych spadkobierców, by w ciągu 3 miesięcy od daty edyktu zgłosili swoje prawa u adwokata tutejszego Hibi, jako kuratora nieznanych sądowi spadkobierców z ustawy, w przeciwnym razie, gdyby nikt się nie zgłosił, spadek przyznany będzie wedle treści testamentu.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Jaworów, dnia 9. sierpnia 1922.

1—3 7837

FIRMY.

Firm. 782/22. Oddz. V. 305. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Zakliczyn n. D. — Brzmienie firmy: Spółka budowlana z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel wszelkimi materiałami budowlanymi, produkcja wyrobów ceglanych i cementowych. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpow. w myśl ustawy z 6. marca 1922 L. 58. dzpp. oparta na kontrakcie z daty Zakliczyn 19. kwietnia 1922. L. R. 1064. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy spółki wynosi 1.000.000 mp. w całości w gotówce wpłacony. Do zastępstwa spółki są uprawnieni: zawiadowca Władysław Rzepecki oraz zastępcy zawiadowcy Wiktor Błasiak i Michał Szczarek w Zakliczynie zamieszkał. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy złożą podpisy zawiadowcy i jeden z jego zastępców. Ogłoszenia spółki skuteczne będą zapomocą listów poleconych. Data wpisu: 22. czerwca 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 17. czerwca 1922.

7813

Firm. 815/22. Oddz. A. IV. 54. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A: Siedziba firmy: Kraków, ul. Krupnicza 22. Brzmienie firmy: Przedsiębiorstwo dostaw przemysłowych „Wulkan” Mieczysław Burezyk w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż i kupno wszelkiego rodzaju maszyn i przyborów technicznych. Właściciel Mieczysław Burezyk w Krakowie. Dla istniejącego zakładu głównego udzielono prokurę inż. Stefanowi Kazimierskiemu w Krakowie, Krupnicza 22. Dzień wpisu: 12 lipca 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 10. lipca 1922.

7817

Firm. 788/22. Oddz. C. V. 308. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C

gnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Małopolski związek koszykarski. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakupywanie i wytwarzanie surowców, półfabrykatów, narzędzi, wzorów, modeli oraz wszelkich innych artykułów potrzebnych do wykonania przemysłu koszykarskiego i ich sprzedaż członkom i innym pracownikom koszykarskim oraz organizacjom, powierającym produkcję koszykarską; zakupywanie od członków oraz pracowni i organizacji wszelkiego rodzaju wyrobów koszykarskich i ich sprzedaż, wytwarzanie względnie konfekcjonowanie we własnych pracowniach wyrobów koszykarskich wszelkiego rodzaju i ich sprzedaż, kształcenie we własnych pracowniach nowych sił dla przemysłu koszykarskiego. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w myśl ustawy z dnia 6. marca 1922 L. 58 Dz. p. p. oparta na kontrakcie z daty Kraków, 10. maja 1922 L. 18.041 oraz oświadczenia z daty Kraków 28. maja 1922 L. R. 18.307. Czas trwania spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy spółki wynosi 370.000 Mkp. w całości w gotówce wpłacony. Rada nadzorcza składa się z 4 do 7 członków. Do zastępstwa spółki są uprawnieni dwaj zawiadowcy (dyrektorzy) którymi ustanowiono inż. Jana Choloniewskiego w Krakowie ul. Powiśle 12 i Józefa Muhl w Krakowie ul. Smoleńsk 1. 19 zamieszkałych. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy dwaj dyrektorowie (zawiadowcy) w mieszczą swe podpisy. Ogłoszenia spółki skuteczne będą zapomocą listów poleconych. Dzień wpisu: 22 czerwca 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Kraków, dnia 17. czerwca 1922.

7819

Firm. 848/22. Oddz. C. V. 318. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy Kraków. Brzmienie firmy: Towarzystwo naftowe Baskid, spółka z ogr. odpow. w Krakowie; po niemiecku: Naphta-Gesellschaft Baskid Gesellschaft m. b. H. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie uprawnień naftowych na własny lub cudzy rachunek, kupno i sprzedaż udziałów netto i brutto, prowadzenie robót wiertniczych, nabywanie i sprzedaż ropy i produktów naftowych wogółę prowadzenie wszelkich interesów z przemysłem naftowym bezpośrednio lub pośrednio w związku będących. Forma spółki: Spółka z ogr. odpow. Kontrakt spółki z daty 21. czerwca 1922. L. rep. 5.233. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 600.000 Mkp. wpłacony gotówką. Zawiadowca: dr. Samuel Tilles, adwokat w Krakowie ul. Grodzka 40. Podpisywanie firmy następuje w ten sposób, że pod napisem stampila wyciśniętym lub wydrukowanym brzmieniem firmy zawiadowca umieszcza swój odpis. Ogłoszenia spółki następujące będą zapomocą listów poleconych. Dzień wpisu: 12. lipca 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 7. lipca 1922.

7821

Firm. 932/22. Oddz. B. I. 250. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział B. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Bank gwarancyjny S. A. w Krakowie. Uchwała walnego zgromadzenia z dnia 19 grudnia 1921 zatwierdzona postanowieniem Ministerstwa skarbu z dnia 27. marca 1922 Nr. D. K. 99/22/III. poleżyższono kapitał akcyjny z 30.000.000 Mkp. na 100 milionów Mkp. przez emisję 70.000 sztuk akcji pełnowpłaconych w gotówce na okaziciela opiewających, nominalnej wartości po 1000 mk. Uchwała Rady zawiadowczej z dnia 12. czerwca 1922 ustanowionym już prokurystom drowi Józefowi Giewissowi i Jerzemu Judkiewiczowi nadano prawo podpisywania za instytucję na pierwszym miejscu, tudzież udzielono prokury Adolowi Hirschhautowi i pełnomocnictwa drowi Janowi Bermanowi. Dzień wpisu 24. lipca 1922.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział XI.
Kraków, dnia 24. lipca 1922.

7822

Firm. 21/22. Stow. I. 11. Zmiana w rejestrze handlowym. Do rejestru wpisać: Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe. Siedziba Przemyślany. Dyrekcja: Na posiedzeniu Rady Nadzorczej dnia 18. marca 1922 odbytem wybrani dyrektorami: Pawłowi Bronisław, Franków Szczepan i Kołodziej Konstanty, zaś zastępcami Wojtowicz Jan, Wereszczuk Zygmunt i Nawrocki Michałina w Przemyślanach zamieszkał. Data wpisu 24. maja 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
B r e z a n y, dnia 23. maja 1922.

7870

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza Kasz. Zaliczkowej i Oszczędności w Łańcucie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zwołuje niniejszym na podstawie § 46 statutu

49 NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Członków na dzień 29. sierpnia 1922 o godz. 11-tej przedpołudniem w lokalu własnym w Łańcucie.

W razie braku wymaganego § 51. statutu kompletu (obecność 1/4 członków stowarzyszenia) odbędzie się Walne Zgromadzenie w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym dnia 30-go września 1922 o godzinie 11-tej przedpołudniem, które będzie mogło powziąć ważną uchwałę bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Rozwiązanie i likwidacja stowarzyszenia §§ 51, 53, 66, 68, 68

Łańcut, dnia 16. sierpnia 1922.
Sekretarz Rady Nadzor.: Prezes Rady Nadzor.: W. Helm Bruckner wlr. Ks Antoni Tycz...